

Sztandar LUDU

LUBLIN
19, 20 STYCZNIA 1952 ROKU
ROK VIII NR 17 (2352)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W trosce o dalszą mechanizację rolnictwa

W Starołęce pod Poznaniem buduje się nowoczesną Fabrykę Maszyn Żniwnych

WARSZAWA (PAP). — W Starołęce pod Poznaniem powstaje nowy wielki obiekt przemysłowy Planu 6-letniego — nowoczesna, zmechanizowana Fabryka Maszyn Żniwnych, wznoszona wielkim wysiłkiem Państwa Ludowego, udzielającego jak najszerzej pomocy pracującemu chłopstwu w podnoszeniu produkcji rolnej i w przechodzeniu na wyższe formy gospodarki w rolnictwie.

Prace wstępne przy budowie fabryki rozpoczęto w końcu III kwartału ub. roku. W chwili obecnej wykonywane są już roboty fundamentowe. Po zakończeniu wstępnych prac budowlanych nastąpi właściwy montaż pierwszej hali, z zastosowaniem — jak zresztą przy budowie całych zakładów — w większej części prefabrykatów.

Nowy ten obiekt przemysłowy zbudowany będzie na podstawie dokumentacji technicznej szczegółowo opracowanej przez inżynierów radzieckich. Fabryka Maszyn Żniwnych zostanie wyposażona w najnowsze agregaty i urządzenia, których dostarczy nam w przeważającej części Zw. Radziecki. M. in.

odlewnia żeliwa szarego i ciągliwego tej fabryki będzie jedną z najnowszych odlewni w Polsce.

Dla jak najszybszego uruchomienia produkcji w nowej fabryce przemysł maszyn rolniczych przygotował już m. in. prototypową serię snopowiązałki konnej, którą produkować będzie fabryka w Starołęce. Obecnie przygotowuje się również prototyp snopowiązałki ciągnikowej. Podstawową produkcją fabryki będą stanowią m. in. własnej konstrukcji snopowiązałki ciągnikowe oraz do stosowane do naszych warunków kombajny żniwne, konstrukcji radzieckiej.

Delegacja uczonych francuskich u min. Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). — Przewodniczący delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego minister Wyszyński przyjął przedstawicieli uczonych francuskich.

Min. Wyszyński wyraził zadowolenie z powodu tego, że wśród gości znajdują się ludzie o różnych poglądach politycznych, albowiem zagadnienie pokoju interesuje wszystkich ludzi niezależnie od ich poglądów, wszystkich ludzi uczciwych, miłujących swój naród, swą ojczyznę, ludzi, którzy umieją szanować prawa i interesy innych narodów.

Min. Wyszyński szczegółowo przedstawił stanowisko Związku Radzieckiego w najważniejszych kwestiach, od których rozwiązania zależy usunięcie istniejącego napięcia w stosunkach międzynarodowych, zapobieżenie groźbie nowej wojny i zacieśnienie uczciwej współpracy międzynarodowej oraz przekazał gościom tekst propozycji radzieckich w języku francuskim.

Na zakończenie wizyty prof. Wagner oświadczył, że przyjmuje tekst propozycji radzieckich jako dokument odzwierciedlający nadzieję narodów na utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przed kilkoma dniami odwiedziła min. Wyszyńskiego również delegacja chłopów francuskich.

Depesze wysłane przez uczestników uroczystości poświęconej 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy

Jak już donosiliśmy w 7 rocznicę wyzwolenia Warszawy odbyła się uroczystość w Teatrze Narodowym. Zebrani wysłali depesze: do Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Generalissimus JÓZEF STALIN

Przewodniczący Rady Ministrów

Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Moskwa — K r e m l

Zgromadzeni na uroczystości poświęconej 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy przedstawiciele warszawskiego ludu pracującego przesyłają Wam — genialnemu wodzowi całej postępowej i miłującej pokój ludzkości serdeczne, gorące pozdrowienia.

W dniu dzisiejszym serca mas pracujących naszej stolicy i całego kraju wypełniają uczucia serdecznej miłości i wdzięczności dla bohaterów Armii Radzieckiej, dla narodów Związku Radzieckiego, które pod Waszym kierownictwem rozgromiły faszyzm hitlerowski, uchroniły nasz naród przed zagładą i przyniosły nam wolność.

Stała braterska pomoc i przykład Kraju Rad dla Warszawy i Polski jest podstawą naszych osiągnięć w odbudowie naszej umiłowanej stolicy, w budowie naszych zakładów przemysłowych i osiedli mieszkalnych.

W 7 rocznicę pamiętnego dla całego narodu polskiego dnia, podsumowując dorobek naszego pokojowego budownictwa wyrażamy niezłomną wolę walki przeciw imperialistycznym zakusom wojennym i niewzruszoną wiarę, że wielka sprawa pokoju i postępu, której Wy jesteście symbolem i sztandarem dla wszystkich narodów — zwycięży.

Do

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Obywatela BOLESŁAWA BIERUTA

Warszawa — Belweder

W siódmą rocznicę wyzwolenia stolicy naszego kraju, Warszawy, zgromadzeni na uroczystości przedstawiciele ludności pracującej stolicy przesyłają Wam gorące, serdeczne pozdrowienia i uczucia głębokiej miłości.

Wasze wskazania są natchnieniem w naszej codziennej pracy, w naszym trudzie nad budową i wspaniałym rozkwitem Warszawy. Pomni bohaterów Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny i ukochanej stolicy Polski — Warszawy, na zawsze zachowamy w sercach wdzięczność za naszą wolność dla narodów ZSRR i wielkiego Stalina.

W obliczu zbrodniczych zamierzeń imperialistów amerykańskich, odbudowujących nowy Wehrmacht — wnosząc będziemy każdym dniem pracy nasz wkład w dzieło umocnienia siły naszego Państwa i utrwalenie pokoju.

Nie będziemy szczerzyć wyalków, by z honorem wypełnić postawione przez Was zadania — budowy Warszawy, jako socjalistycznej stolicy naszej ojczyzny.

Do

Ministra Obrony Narodowej
Marszałka Polski
KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

Warszawa

Zgromadzeni na uroczystości poświęconej 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy przedstawiciele ludu stolicy, przesyłają Wam wyrazy serdecznych uczuć i pozdrowienia, jako wielkiemu synowi proletariatu Warszawy, bohaterowi wojny wyzwoleniczej z faszyzmem hitlerowskim, dowódcy, który wyszedł ze stalinowskiej szkoły wojennej, stojącemu na czele ludowego Wojska Polskiego.

Uczucia ludu warszawskiego skupiają się dziś wokół odrodzonego Wojska Polskiego, które zrodzone w bojach u boku Armii Radzieckiej, związane z nią nierozdzielnie, stanowi dziś pod Waszym dowództwem potężną straż naszej niepodległości i bezpieczeństwa — potężną straż pokoju.

66450 górników współzawodniczy o tytuł najlepszego w zawodzie

KATOWICE (PAP). — Socjalistyczne współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, zainicjowane przez górników we wrześniu ubiegłego roku przynosi z każdym miesiącem coraz lepsze wyniki. Dzięki coraz sprawniejszemu kierowaniu współzawodnictwem przez organizacje partyjne, dzięki powiązaniu go z najważniejszymi ogniwami związków zawodowych, z grupami — ruch ten staje się coraz bardziej masowy. W walce o tytuł najlepszego w zawodzie współzawodniczy w przemyśle węglowym już 66.450 górników.

Lista przodujących w IV kwartale 1951 roku obejmuje 483 górników. Są dla nich przewidziane nagrody pieniężne na ogólną sumę 259 tysięcy zł.

W walce o tytuł najlepszego chodnikowca, tak jak w III kwartale ubiegłego roku, jak i od kilku już lat przodujące miejsce zajął najlepszy w polskim przemyśle węglowym rębacz chodnikowy kopalni „Polska”, Wiktor Markiewka.

Przodującym ścianowcem jest Paweł Kandziora — rębacz ścianowy z kopalni „Wanda-Lech”. Liczy on dopiero 32 lata. W górnictwie pracuje jednak już 15 lat i posiada doskonale kwalifikacje górnicze. Paweł Kandziora wykonuje średnio 198 proc. normy i osiąga na 60-metrowej ścianie nie tylko cykl na dobę, ale wykonuje nawet 3—5 cykli wydobywczych w miesiącu ponad plan.

Pozwoliło mu to zająć pierwsze miejsce wśród rębaczy ścianowych całego polskiego przemysłu węglowego w IV kwartale 1951 roku.

Ryszard Tomanek, górnik kopalni „Kleofas”, to najlepszy rębacz na przekopach.

Pracuje on na poważnym odcinku pracy w kopalni — drąży główny chodnik przekopowy do nowego od-

działu produkcyjnego. Ambitne zadanie — skrócenie terminu wykonania głównego chodnika i oddania do dyspozycji górników kopalni „Kleofas” nowego oddziału, Ryszard Tomanek wykonuje w pełni. W IV kwartale ub. roku wyrabiając średnio 327 proc. normy wykonał on o 34 mb chodnika więcej, niż zaplanowano w tym okresie.

Na liście przodujących górników wśród rębaczy filarów pierwsze miejsce w IV kwartale ub. roku zajął rębacz kopalni „Boże Dary” — Franciszek Kloc. W ostatnim kwartale ub. roku osiągnął on 201,2 proc. Franciszek Kloc jest również dobrym gospodarzem swej kopalni.

Wraz z systematycznym wzrostem stopnia mechanizacji naszych kopalń rosną w polskim przemyśle węglowym szeregi przodujących górników-mechaników, osiągających coraz lepsze wyniki.

Przodujące miejsce wśród wrębaczów zajął w IV kwartale ub. roku górnik kopalni „Rymer” — Józef Żydek. Przed przystąpieniem do pra-

cy wrębówką osiągał jako młodszy rębacz na chodniku średnio 150—200 proc. normy.

Jakub Ossowski — górnik kopalni „Zabrze — Zachód” okazał się najlepszym kombajnista polskiego przemysłu węglowego. W IV kwartale ub. roku osiągnął 224 proc. normy.

Temir-Tau nowe miasto radzieckie

MOSKWA (PAP). — W środkowym Kazachstanie powstało przed niespełną 5-ciu laty nowe miasto przemysłowe Temir-Tau. W ciągu ubiegłych pięciu lat miasto to poważnie się rozwinęło. W Temir-Tau znajduje się kilkanaście szkół, 1 wyższe uczelnia, kluby, biblioteki itp. W pobliżu zabudowań wielkiego kombinatu metalurgicznego powstały nowoczesne osiedla robotnicze.



Od 7—12. I. br. bawiła w Berlinie delegacja Rządu RP pod kierownictwem wiceministra Szkolnictwa Wyższego H. Golańskiego w celu zawarcia z rządem NRD długoterminowej umowy o współpracy kulturalnej oraz w celu uzgodnienia programu wymiany kulturalnej na rok 1952. Umowa o współpracy została zawarta na 5 lat.

Na zdjęciu: fragment podpisywania umowy.

(Fot. CAF)

W interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec

Nota wicemin. Wierbłowskiego do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ

PARYŻ (PAP). — Dnia 18 stycznia br. przewodniczący delegacji polskiej na VI sesję ONZ wiceminister Wierbłowski przesłał przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Paryżu panu Padilla Nervo notę, której odpis przekazał jednocześnie sekretariatowi ONZ. Stwierdza ona m. in.:

Sekretariat Narodów Zjednoczonych przesłał Ministerstwu Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej tekst rezolucji uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne na 356 posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1951 roku.

Rezolucja ta dotyczy utworzenia pod nadzorem Narodów Zjednoczonych Komisji, celem przeprowadzenia badań w Niemczech Zachodnich i w Niemieckiej Republice Demokratycznej dla stwierdzenia, czy istniejące tam warunki pozwalają na odbycie wolnych wyborów.

Zgromadzenie Ogólne uchwalając powyższą rezolucję wybrało jednocześnie Polskę jako jednego z członków wspomnianej Komisji, zaś Sekretariat wspomnianą notą zwrócił się do Rządu Polskiego o wyznaczenie swego przedstawiciela jako członka Komisji.

Delegacja polska od samego początku sprzeciwiała się umieszczeniu sprawy utworzenia takiej Komisji na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Rząd Polski stał i niezmiennie stoi na stanowisku, że w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec. Prawdziwym rzecznikiem tej jedności był i jest Rząd

Niemieckiej Republiki Demokratycznej, popierany przez demokratyczne elementy na obszarze całych Niemiec. W szeregu swoich oświadczeń Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dawał wyraz swej gotowości do wszczęcia bezpośrednich rozmów z przedstawicielami zachodniej części Niemiec dla osiągnięcia jedności Niemiec. Te propozycje Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wbrew poparciu olbrzymiej większości narodu niemieckiego, były systematycznie odrzucane przez rząd p. Adenauera, którego polityka zmierza do utrzymania istniejącego podziału Niemiec.

Jeśli chodzi o projekt rezolucji trzech mocarstw zachodnich, delegat polski w dyskusji w Specjalnej Komisji Politycznej zwrócił uwagę na to, że nie ma żadnej prawnej ani faktycznej podstawy do ingerencji ONZ w sprawy wewnętrzne narodu niemieckiego.

Dlatego też, zarówno w Specjalnej Komisji Politycznej jak i na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, delegacja polska głosowała przeciwko projektowi rezolucji trzech mocarstw zachodnich.

Wychodząc z tych samych założeń, delegat polski na posiedzeniu

Specjalnej Komisji Politycznej w dniu 19 grudnia 1951 r., a więc w przeddzień głosowania nad rezolucją, gdy kandydatura Polski jako członka Komisji wysunięta została przez delegata Wielkiej Brytanii, stwierdził:

„Polska nie weźmie udziału w Komisji, ponieważ uważa ona utworzenie takiej Komisji za nielegalne“.

Wobec powyższego i w związku z notą Sekretariatu Narodów Zjednoczonych mam zaszczyt z polecenia mojego Rządu zakomunikować Panu, jako Przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, że zgodnie ze swoim niezmiennym stanowiskiem w tej sprawie Polska nie weźmie udziału w Komisji, połowanej uchwałą Zgromadzenia Ogólnego z dnia 20 grudnia 1951 roku.

Wobec tego Rząd Polski nie wyznaczy swojego przedstawiciela do wspomnianej Komisji“.

Prasa NRD o 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy

BERLIN (PAP). — Niemieckie dzienniki demokratyczne zamieszczają w związku z 7 rocznicą wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką i jednostki Pierwszej Armii Wojska Polskiego ilustrowane artykuły, poświęcone odbudowie i rozbudowie stolicy Polski. „Kiedy w roku 1945 — pisze m. in. „Tägliche Rundschau“ — dowiodła przez syna Warszawy Marszałka Rokossowskiego armia wyzwoliła stolicę Polski spod faszystowskiej okupacji — Warszawa była najbardziej zniszczonym miastem na kuli ziemskiej. Dzisiaj po 7 latach wyteżonej pracy, Warszawa jest wspaniałym, nowoczesnym miastem z szerokimi ulicami, licznymi zieleńcami i nowoczesnymi osiedlami mieszkalnymi“.

W centralnym organie SED „Neues Deutschland“ czytamy m. in.: „Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Warszawy, przesyłamy naszemu sąsiadowi — narodowi polskiemu — serdeczne życzenia. Wyrażamy podziw i uznanie dla wspaniałej odbudowy Warszawy, która zgodnie z oświadczeniem Prezydenta Bieruta staje się stolicą ludu pracującego, stolicą nowej, socjalistycznej Polski“.

Znaczna część delegatów nie poparła USA, Anglii i Francji podczas głosowania nad wnioskiem radzieckim w Komisji Politycznej Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zakończyła się dyskusja nad propozycjami radzieckimi w sprawie sposobów zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński, podsumował dyskusję i zdemaskował apisek zmontowany przez delegację amerykańską mający na celu niedopuszczenie do omówienia pod względem merytorycznym propozycji radzieckich w sprawie zapobieżenia wojnie i utrwalenia pokoju.

Delegacje krajów należących do agresywnego bloku — powiedział min. Wyszyński — uciekały się przez cały czas dyskusji do niekierowanych insynuacji i oszczerstw, wymierzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ażeby oszukać opinię publiczną i zamaskować w ten sposób fakt, że nie chcą przyjąć propozycji radzieckich, zmierzających do usunięcia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do zabezpieczenia pokoju.

Po przemówieniu ministra Wyszyńskiego, przewodniczący stwierdził, że dyskusja została zamknięta i że komisja powinna przeprowadzić głosowanie.

Jak wiadomo, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wzywali w toku dyskusji inne delegacje do odrzucenia pierwszego punktu projektu rezolucji radzieckiej, który stwierdza, że przynależność do bloku atlantyckiego i tworzenie baz wojennych na obcych terytoriach nie dają się pogodzić z przynależnością do ONZ oraz drugiego punktu, dotyczącego pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, jak również 8 punktu, który wzywa rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

Jeśli chodzi o resztę propozycji radzieckich (punkty 3, 4, 5, 6 i 7), przewidujących ogłoszenie zakazu broni atomowej, redukcję sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem zakazu i wykonaniem redukcji zbrojeń, to delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji nie ośmieliły się domagać odrzucenia tego punktu i uciekiły się do manewrów. Złożyły one projekt rezolucji, żądający, aby Komisja Polityczna przekazała te punkty propozycji radzieckich Komisji dla spraw rozbrojenia.

Burzuazyjna prasa francuska

przyznawała, że delegacja amerykańska będzie musiała uciec się do różnych machinacji i zastosować wobec innych delegacji silną presję, ażeby przeforsować ten wniosek, którego celem jest pogrzebanie rezolucji radzieckiej w Komisji dla spraw rozbrojenia.

Wniosek został uchwalony mechaniczną większością głosów Komisji Politycznej, a następnie przystąpiono do głosowania nad punktami 1, 2 i 8 propozycji radzieckiej. Pod naciskiem delegacji amerykańskiej, te punkty delegacji radzieckiej zostały przez większość Komisji Politycznej odrzucone.

Znamienne jest jednak, że znaczna część delegacji nie poparła stanowiska Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Tak np. podczas głosowania nad punktem rezolucji radzieckiej wzywającym rządy pięciu mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju, 11 delegacji głosowało za tą propozycją, w tym delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Białorusi, Egiptu, Burmy i Syrii, a 13 delegacji (Mekasyk, Indie, Iran, Pakistan, Liban, Abisynia, Indonezja, Liberia, Argentyna, Urugwaj, Ekwador, Irak i Honduras) nie chciały poprzeć wniosku amerykańskiego w sprawie odrzucenia propozycji radzieckiej i wstrzymały się od głosu.

ZE SWIATA

W miejscowości Rinowice w obwodzie Liberec - Klme w Czechosłowacji rozpoczęto budowę potężnych zakładów samochodowych.

Prasa chińska donosi o szybkim likwidacji analfabetyzmu w Chinach. I tak np. w Chinach wschodnich około 15 milionów chłopów uczęszcza na kursy dla analfabetów oraz na kursy dokształcające.

W szybkim tempie posuwa się budowa metra budapeszteńskiego — jednej z największych inwestycji węgierskiego planu 5-letniego.

Budowniczo metra wykonał zadania produkcyjne 1951 r. w 107 proc. W Peszcie — dzielnicy Budapesztu — rozpoczęto już budowę dworca oraz przebieganie nowych tuneli.

Agencja TASS donosi z Bombaju o nowych sukcesach Zjednoczonego Frontu Lewicy z Partią Komunistyczną na czele w wyborach do okręgowych zgromadzeń ustawodawczych.

Do dnia 16 stycznia wybrano z ramienia Zjednoczonego Frontu Lewicy 96 kandydatów. Hinduiska Partia Kongresowa uzyskała dotychczas 436 miejsc w zgromadzeniach ustawodawczych, niezależnie — 74, Socjalistyczna Partia Indii — 30.

B. minister handlu Wielkiej Brytanii labourysta Harold Wilson oświadczył, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy ceny żywności w Anglii mogą osiągnąć tak wysoki poziom jakiego nie znano od czasu tzw. głodu irlandzkiego sprzed stu lat.

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że dnia 17 stycznia strona amerykańska w dalszym ciągu powtarzała swe niedorzeczne propozycje i odmawiała zgody na globalną wymianę jeńców. Przedstawiciel strony ludowej złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że delegacja ludowa nie dopuści do tego, by przytłaczająca ilość jeńców wojennych, znajdujących się w rękach amerykańskich, traktowana była jak zakładnicy.

W wyniku nalotu amerykańskiego na obóz jeńców w Kandong (30 km na wschód od Phe-nianu) zginęło 20 jeńców, 15 odniosło ciężkie rany, a 40 — lekkie. Bomby zrzucone zostały na szpital obozowy.

Należy podkreślić, że dowództwo amerykańskie wiedziało, że w Kandong znajduje się obóz dla jeńców amerykańskich wziętych do niewoli przez armię ludową.

Monopole amerykańskie i angielskie eksploatują Jugosławię

BUKARESZT (PAP). — Organ jugosłowiański emigrantów rewolucyjnych „Pod sztandarem internacjonalizmu“ opublikował artykuł, w którym wskazuje na szybkie odrodzenie monopolu w Jugosławii tytońskiej.

Pismo podaje, że monopolistyczne przedsiębiorstwa prywatne w Jugosławii są organizowane i finansowane przez monopole amerykańskie i angielskie. Tak np. przy pomocy kapitału amerykańskiego i angielskiego utworzono m. in. w Jugosławii „towarzystwa“ przemysłu ciężkiego, elektrotechnicznego, itp. Jednocześnie powstają tzw. „towarzy-

stwa mieszane“ w różnych dziedzinach przemysłu. W „towarzystwach“ tych decydujący udział posiada kapitał amerykański i angielski.

Przy pomocy tych przedsiębiorstw monopole amerykańskie i angielskie zagarniają w swe ręce wszystkie zasoby surowcowe, produkcję i zbyt towarów w Jugosławii.

Pismo podkreśla w zakończeniu, że odrodzenie monopolu przyspiesza jeszcze bardziej rozkład gospodarki jugosłowiańskiej i pogłębia do niebywałych granic nędzę i wyzysk ludności Jugosławii przez monopole angielskie i amerykańskie.

W Niemczech Zachodnich potężnieje front walki przeciwko planowi Schumana

Ratyfikacja planu Schumana, która przeprowadziła skorumpowaną większość marionetkowego parlamentu w Bonn wbrew woli milionów ludzi z Zachodnich Niemiec, wywołała zrozumiąły protest przede wszystkim wśród ludności pracującej Trizonii. W Hanowerze i w Hamburgu dokerzy odmówili wyładowania dwóch brytyjskich statków z transportem broni. W szeregu kopalń węglowych w Zagłębiu Ruhry zastrajkowali górnicy. Metalowcy wezwali całą klasę robotniczą do aktywnej walki przeciwko wojennemu spiskowi baronów żelaza i węgla.

W dwa dni po ratyfikacji planu Schumana odbyła się konferencja górników w Essen, w której wzięło udział 821 delegatów z całych Niemiec, reprezentujących ponad 700 tys. górników, zarówno z NRD jak i Trizonii. Konferencja ta, która była pierwszą odpowiedzią niemieckiej klasy robotniczej na ratyfikację planu Schumana, odbyła się pod hasłem: „Ani jednej lory węgla, ani jednego kilograma stali dla imperialistycznej wojny“.

Delegaci wezwali masy pracujące do zorganizowanej walki przeciwko temu planowi oraz przeciwko remilitaryzacji i adena uerowskim paktom z podlegającymi wojennymi, domagając się ogólnoniemieckich wyborów, prowadzących do zabezpieczenia pokoju i do zjednoczenia kraju.

Delegaci górników wybrali 50-osobową „Centralną Komisję Górniczą dla spraw jedności i poko-

ju“, której zadaniem będzie koordynacja walki przeciwko remilitaryzacji. Komitety koordynacyjne będą pracować w całym kraju z innymi związkami zawodowymi, prowadzić będą agitację wśród mas pracujących Zachodnich Niemiec. Jest to dopiero początek zakrojonego na szeroką skalę robotniczego frontu przeciwko planowi Schumana.

Na konferencji w Essen wybrano 20-osobową delegację, która weźmie udział w ogólnoniemieckiej konferencji metalowców, w znaczonej na dzień 20 stycznia

br. W ten sposób nawiązana zostanie łączność między górnikami i metalowcami, a więc częścią niemieckiej klasy robotniczej, najbezpośredniej zainteresowaną planem Schumana.

W przyjętej na konferencji w Essen rezolucji czytamy, że robotnicy niemieccy w walce przeciwko planowi Schumana łączą się z masami pracującymi innych narodów, a przede wszystkim radzieckiego, polskiego, francuskiego, belgijskiego i włoskiego. Rezulcja ta kończy się słowami: „Zewrzyjmy nasze szczerę do wal-



W Niemczech Zachodnich ludność demonstruje przeciw polityce wojennej Adenauera.

Na zdjęciu: demonstracja ludności w mieście Nürnberg. Demonstranci niosą transparenty z napisami: „Masła zamiast armat“, „Wyzysk uposażenia zamiast dawizji“, (CAP)

ki z podlegającymi wojennymi i postaramy się uczynić z naszych związków niepokonany mur pokoju! Usuwamy Adenauera, aby zeszła nam z drogi i ta przeszko-da do Zjednoczenia Niemiec i do utrwalenia pokoju“.

Kapitałiści znają siłę solidarności robotniczej. Dlatego spieszą się nie tylko z planem Schumana, ale również z utworzeniem jedno-stek wojskowych, których można będzie użyć na froncie wewnętrznym.

Ale rachunki te robione są bez gospodarza. Młodzież niemiecka protestuje przeciwko zaciągowi do hitlerowskiego Wehrmachtu. Two-rzą się komitety do przeciwpo-borowej akcji, dzienniki reakcyjne pełne są listów od czytelników, od matek i ojców, którzy nie chcą wydać swoich synów na nową rzeź wojenną.

Metalowcy, górnicy, młodzież i kobiety, postępową część duchowieństwa oraz inteligencja niemiecka łączą się obecnie we wspólny front antywojenny, front narodu niemieckiego przeciwko satrapom z Wall Street i przeciwko niemieckiej reakcji, która dwu-krotnie wywołała wojnę w Europie.

„Ani jednej lory węgla, ani jednego kilograma stali na imperialistyczną wojnę!“ — oto nowe hasło bojowników o pokój w Trizonii. Stanie się ono wkrótce równie popularne, jak głośne już dziś na całym świecie zawołanie demokratycznej młodzieży niemieckiej „Ami go home!“

Marian Podkowiński

W dziesiątą rocznicę powstania PPR

Tow. Michał Wójtowicz

pierwszy sekretarz Komitetu Okręgowego PPR

żył, walczył i zginął dla lepszego jutra

W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej masy pracujące Polski chylą swe bojowe sztandary, czcąc pamięć bohaterów przywódców PPR, polskiej klasy robotniczej i całego narodu — Marceliego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Karola Świerczewskiego i dziesiątków tysięcy niezłomnych bojowników PPR, GL, AL, Ludowego Wojska Polskiego — poległych w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zwycięstwo Władzy Ludowej, o socjalizm.

(Z uchwały Biura Polit. KC PZPR)

Masy pracujące Lubelszczyzny z głęboką czcią wspominają bohaterów, nieustraszonego syna ziemi Lubelskiej tow. Michała Wójtowicza „Zygmunta”, pierwszego sekretarza obwodowego PPR w naszym województwie.

Bohaterskie załogi FSC, KFWM, Fabryki im. Mariana Buczka, LFMR, chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych z Rzeczyca, Przypisówki, Kodeńca i wielu, wielu innych swoją pracą oddają cześć jego pamięci.

Nad Europą unosiła się pożoga wojenna. Naród rosyjski pod kierownictwem partii bolszewickiej i jej genialnych przywódców Lenina i Stalina przygotowywał się do ostatecznej rozprawy z caratem, do zrzucenia z siebie jarzma kapitalistycznego. W tym to właśnie czasie na Lubelszczyźnie, w kolonii Góry, w ubogiej chacie chłopskiej urodził się Michał Wójtowicz.

W Rosji zwyciężyła Wielka Rewolucja Październikowa i masy pracujące ujęły w swe ręce władzę, kiedy Michał zaczął stawiać pierwsze kroki.

Młoda Republika Rad w jednym z pierwszych swych dekretów ustawiła niepodległość Polski. Ale klasy panujące wówczas w Polsce zaprzędały kraj kapitalistom rodzimym i zagranicznym. W Polsce Piłsudskiego i jego kliki, w Polsce Potockich, Radziwiłłów i Zamojskich gorzka była chłopska dola. Michał Wójtowicz zrozumiał to bardzo szybko, już wówczas, gdy skończywszy zaledwie 4 oddziały szkoły powszechnej musiał harować u bogaczy wiejskich i w ordynacji hrabowskiej.

Bystry, inteligentny chłopak garnął się do książki. Był w nim ogromny głód wiedzy. Z uporem i zaciętością uzupełniał swe wykształcenie. Każdą wolną chwilę poświęcał na naukę. Najbardziej pociągaly go zagadnienia społeczne. Studiował z ogromnym zainteresowaniem literaturę marksistowską.

Młodym chłopcem zainteresowali się towarzysze z KPP. Powierzono

mu pracę wśród młodzieży. Michał Wójtowicz liczył zaledwie 17 lat, gdy został członkiem KZMP. Był już wtedy znanym działaczem młodzieżowym. A gdy na zebraniu partyjnym w Kraśniku został przyjęty w szeregi KPP, skończył właśnie 19 rok życia.

Coraz dotkliwszy stawał się ucisk sanacyjny. Coraz cięższe było życie ludu pracującego. Panoszyło się bezrobocie, głód i nędza. Narastał gniew wyzyskiwanych, mówili o tym strajki w Żyrardowie, Łodzi, Częstochowie, Piotrkowie. Po całej Polsce bolesnym echem odbiła się krwawa masakra kobiet w „Sempericie”. Na splamionych krwią niewinnych ofiar brukach Krakowa jak groźne ostrzeżenie zadudniły twarde kroki demonstrujących robotników.

Zaprzędana Hitlerowi burżuazja polska urządziła wspaniałe przyjęcia i polowania na cześć brunatnych morderców.

Tow. Wójtowicz — instruktor KPP jeździł do ośrodków robotniczych, uczył, wyjaśniał, tłumaczył, wskazywał na konieczność czynnej walki z uciskiem sanacyjnym — z faszyzmem.

Kiedy w 1939 roku po raz niewiadomo który burżuazja zdradziła naród polski i ograbiwszy go pozostawiła na łaskę i niełaskę hord hitlerowskich, sama uykając szosą Zaleszczycką, tow. Wójtowicz, jak tyśiące KPP-owców bronił ojczyzny. Dostawszy się do niewoli, zbiegł i już w 1940 roku powrócił do rodzinnej wioski.

Nie przyszedł tu jednak, by odpoczywać. Odszukał towarzyszy i rozpoczął energicznie pracę konspiracyjną.

Wspólnie z towarzyszami: Aleksandrem Szymańskim, Weislo, Szotem i Pytlem organizuje „Robotniczo-Chłopską Organizację Bojową”. Sam redaguje specjalny biuletyn, w którym nawołuje do zbrojnej walki z okupantem, do walki o wolność narodową i społeczną.

Jesienią 1941 roku Michał Wójtowicz nawiązuje kontakty z towarzy-

szami z Warszawy, którzy kładą już pierwsze podwaliny pod przyszłą PPR. Otrzymuje i rozpowszechnia broszury i instrukcje, a kiedy w styczniu 1942 r. powstaje Polska Partia Robotnicza, tow. Wójtowicz zostaje pierwszym sekretarzem okręgu lubelskiego.

Pracując w „Społem” może swobodnie poruszać się w terenie. Nicustannie podróżuje, organizując koła terenowe, kolportując „Trybunę Wolności”, gromadząc broń i przygotowując akcje zbrojną.

Zgodnie z rozkazem Komitetu Centralnego formuje w 1942 r. pierwszy oddział, który pod wodzą pułkownika Rajewskiego wyrusza w pole.

Trzeba było wielkiej odwagi i ogromnego wysiłku, aby zdobyć broń i amunicję konieczną do rozpoczęcia akcji na wielką skalę. Podjął się tego i doskonale wywiązał się z zadania tow. Wójtowicz.

Klika sanacyjna urządziwszy się wygodnie w Londynie nawoływała stamtąd do stania „z bronią u nogi”.

Gwardia Ludowa ogłosiła okupantowi swe istnienie setkami zabitych hitlerowców, granatowych policjantów i zdrajców narodu polskiego, wykolejonymi pociągami i wysadzonymi mostami.

Ludność Lubelszczyzny serdecznie i z miłością witała oddziały Gwardii Ludowej, starała się im odwdziżyć, udzielając schronienia i żywności. Z każdym dniem narastał terror hitlerowski, aresztowania, zsyłanie do obozów, na roboty przymusowe, masowe egzekucje — pacyfikacja Zamojszczyzny.

Osaczeni, ścigani jak dzikie zwierz-

zęta ludzie starają się uciec z brunatnych macek. Trzeba im pomóc.

W kolonii Góry w domu tow. Wójtowicza odbywa się pierwsza na Lubelszczyźnie konferencja PPR. „Broczącej krwią Zamojszczyźnie musimy pomóc” — zdecydowali zebrani towarzysze i niezwłocznie wyruszył, słynny już wówczas w całym województwie oddział „Grzegorza”. Wspaniały i bohaterski był to bój. Złotymi zgłoskami zapisał się w historii walk z okupantem.

Lubelskie dowództwo AK z hrabią Potockim z Bończy na czele wydało rozkaz do wszystkich grup wypadowych AK w powiatach — chełmskim, krasnostawskim, hrubieszowskim i zamojskim: „strzelać do każdego członka GL i PPR!”

Druka konferencja PPR odbyła się w Lubartowie 6 kwietnia 1943 roku. Kiedy towarzysze po naradach żegnali odjeżdżającego do Lublina Michała Wójtowicza, nie zdawali sobie sprawy, że widzą go po raz ostatni.

Na dworcu lubelskim rozpoznał tow. Wójtowicza zbir hitlerowski. Tow. Wójtowicz próbował ratować się ucieczką. Śmiertelnie ugodzony kulą faszysty padł zbroczony krwią. Zginął jeden z najlepszych synów Polski, ale praca jego nie poszła na marne. Podjęli ją inni...

Przyszedł rok 1944. Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciała dążenia mas pracujących, które pod wodzą swych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR, przez lat kilkadziesiąt, nie szczędząc krwi i ofiar walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Stanisława Gogołowska



Brygada naprawcza Komorowskiego z LPZB zobowiązała się na cześć 10 rocznicy powstania PPR wyremontować w styczniu 10 przyczep samochodowych.

Na zdjęciu: brygada przy pracy. (Fot. K. W.)



Rdzeniarka huty „Zygmunt” Irena Dziklińska, która pierwsza w Polsce zameldowała o wykonaniu Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Irena Dziklińska w swoim mieszkaniu słucha komunikatów radiowych.

(CAF — fot. St. Wdowiński)

Z życia Partii

Dlaczego nie rośnie organizacja partyjna w Dorohuczach

Wielki rozmach w pracy przy realizacji obowiązków wsi wobec Państwa dał organizacjom partyjnym wiele doświadczeń, nauczył je w praktyczny sposób zwalczać wrogą propagandę. Organizacje partyjne wykorzystywały ten okres również do usunięcia elementów wrogich i przypadkowych ze swych szeregów, zasilając je równocześnie nowymi, wartościowymi ludźmi, którzy wyróśli w toku akcji. Można śmiało powiedzieć, że dzisiaj nie ma takiej gromady, w której nie byłoby kilku czy kilkunastu chłopów matorolnych, zasługujących na to, aby z nich tworzyć grupy kandydackie. Obecnie zadanie Partii polega na tym, aby podstawowe organizacje partyjne, a zwłaszcza komitety gminne nie pozostawiały bez opieki aktywistów, którzy wysunęli się w ostatnich akcjach. Są wszelkie dane ku temu, aby na terenie naszego województwa powstały nowe grupy kandydackie, by rozbudowały się już istniejące podstawowe organizacje partyjne. Ale o tym muszą myśleć przede wszystkim instancje partyjne.

W gromadzie Dorohuczach, gmina Siedliszcze (pow. Chełm) do podstawowej organizacji partyjnej nikt od przeszło roku nie wstąpił. Gromada Dorohuczach składa się wyłącznie z chłopów mało- i średniorolnych, jest koło ZMP, plan skupu zboża wykonała gromada w 103%, wyróżniono wielu chłopów matorol-

nych, a jednak Partia nie rośnie. Przyczyny tego trzeba szukać przede wszystkim w tym, że nikt dotychczas nie dbał o to, by rozbudować Partię. Po wyjeździe trzech członków podstawowej organizacji partyjnej Komitet Gminny w Siedliszczu ograniczył się do wyznaczenia na sekretarza tow. Zdzisława Wielgusa, który nawiasem mówiąc, pracuje w roszarni Trawniki — i zasadniczo powinien należeć do tamtejszej organizacji.

Tow. Wielgus zapytany, dlaczego nikt nie przybywa do Partii odpowiedział:

— Chyba dlatego, że nie miał się kto tym zająć. Ja pracowałem w roszarni, byłem więc zasadniczo oderwany od gromady, a z Komitetu Gminnego, o ile ktoś przyjechał, to jednak o rozbudowie Partii nie mówił.

Tow. Witold Wąsikowski, sołtyś gromady Dorohuczach, słusznie stwierdza, że brak pracy masowo - politycznej jest przyczyną tego, że Partia nie rośnie.

— U nas można dużo zrobić, tylko trzeba nam pomóc. Jak my możemy pracować z młodzieżą i starszymi, skoro nie mamy nawet gdzie organizować zebrań? ZMP-owcy więc robili zebrań na dworze, ale teraz nie mają gdzie, bo kierownik nie chce zezwolić na korzystanie z sali szkolnej, a innej u nas nie ma. Zwracaliśmy się już nieraz o

pomoc przy uruchomieniu świetlicy, ale jak dotychczas, kończy się wszystko na obietnicach. Przyjeżdżali nawet towarzysze z cementowni „Rejowiec”, obiecywali nam sprzedać cement, bo pieniądze na ten cel mamy, ale z tych obietnic nic nie wyszło. Łatwiej by nam było, gdybyśmy mieli świetlicę, radio i książki.

Na tle tych wypowiedzi uwidacznia się brak pracy masowo - politycznej i to jest powodem, że do Partii nie przybywają nowi członkowie. Za mało jest codziennego kontaktu z gromadą, za mało rozmawia się z chłopami matorolnymi ograniczając się do przeprowadzania dorywczych akcji. Trudno przecież żądać, aby chłop zgłaszał się na kandydata, skoro może nawet nie wie, że we wsi jest organizacja partyjna.

Komitet Gminny w Siedliszczu powinien przyjść z jak najdalej idącą pomocą towarzyszom z Dorohuczach, wskazać im, że w walce o realizację zadań, stojących przed Partią na wsi powinny rosnąć szeregi naszej Partii. Rola Komitetu Gminnego polega nie tylko na decydowaniu czy dany kandydat może lub nie może być członkiem Partii, ale przede wszystkim na tym, by ludźmi godnym zaufania wskazać drogę i wprowadzić ich w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

J-rz.



W dniu 15 stycznia br. w salach Zachęty w Warszawie rozpoczął obrady V Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

W zjeździe brali udział również wybitni plastycy zagraniczni.

Na zdjęciu: przemawia dyr. Państwowego Instytutu Sztuki — Stanisław Dąbrowski. (CAF — fot. Dąbrowski)

Chłopi piszą

Ojczyzna Ludowa otworzyła przed wsią drogę do rozkwitu i postępu

Obrzymie zmiany dokonujące się w ostatnich latach na wsi są tematem wielu listów nadsyłanych do naszej redakcji. Chłopi opisują w nich swoje spostrzeżenia dotyczące nowych zdobyczy gospodarczych, kulturalnych i społecznych wsi. Patrząc na nowe umiemy jednocześnie nie wydobyc z zapomnienia obraz dawnej wsi takiej, jaką była za rządów obszarniczo - burżuazyjnych: ciemnej, zaniedbanej, przeludnionej i dręczonej głodem ziemi.

Jedną z wielu tysięcy takich wsi był Rozkopaczew (pow. Lubartów). Pozostałe z tamtych czasów liche zabudowania świadczą, że była to z dawien dawna wieś, w której przeważały gospodarstwa małorolne. Jak żył w niej ludzie w tych ciasnych, dusznych izbach — wiadomo.

Gdy utworzył się rząd ludu pracującego, chłopi z Rozkopaczewa przystąpili z bronią w rękę, wśród utarczek z faszystowskimi bandami, do dzielenia ziemi obszarniczej. Tej wiosny (1945 r.) obdarowani ziemią fernali po raz pierwszy wyruszyli za pługiem na własną, a nie dzielną rolę.

Dzisiaj — pisze ob. Wł. Smyk — chłopi w Rozkopaczewie gospodarują na wspólnym i potrafiłi już po roku zwiększyć plony o 2 q z hektara. Wkrótce na miejscu starych, byłe jak skleconych budynków, staną piękne zabudowania. Zrobiono już plan przebudowy całej gromady, przystąpiono do gromadzenia materiału budowlanego. Pozostał do wykonania jeszcze szmat roboty, ale chłopi z Rozkopaczewa nie staną w pół drogi i nie spoczną póki nie doprowadzą swojej wsi spółdzielczej do rozkwitu.

Czerniczyń w gminie Mieniany, pow. hrubieszowski, należał za czasów sanacyjnych do wsi najbarczeliej zacofanych, a teraz — pisze mieszkaniec tej gromady M. Sawicki — „po raz pierwszy w dziejach Czerniczyń powstała tu siedmioklasowa szkoła, wykończona na dzień 31 rocznicy Rewolucji Październikowej przez robotników 3 miesiące przed terminem. Dzisiaj w jasnych, pięknych salach szkolnych jest miejsce dla wszystkich dzieci z naszej wsi. Wysłkiem całej gromady alfabetyzm został tu całkowicie zlikwidowany“.

W gromadzie Stulno, gm. Sobibór, pow. włodawski, był niegdyś wielki majątek obszarnika, obejmujący najlepsze grunty orne. Chłopów zepchnięto na nędzne skrawki, gdzie licha gleba wymagała wielkiego nakładu pracy, a w zamian dawała liche plony. Zmieniło się wszystko po reformie rolnej. Fernali i małorolni otrzymali ziemię, a w pałacu znalazła pomieszczenie szkoła i świetlica. Jest tu też siedziba ośrodka maszynowego, z którego usług chłopi chętnie korzystają. Przystanek kolejowy to też ważna zdobycz tej gromady w Polsce Ludowej. — „Przed wojną — pisze ob. Cz. Hacıuk — przechodziła tędy prawdziwa linia kolejowa, ale o przystanku to i wspomnieć nie było komu. Po co zresztą chłopu kolej — mówiono. Dziedzic miał na zawołanie karete, nie bardzo więc zabiegał o przystanek“.

Wiele zmieniło się też w gromadzie Księżpól w pow. biłgorajskim. I tutaj przeprowadzona przez Rząd

Prezes bumeluje

Prezes Gminnej Spółdzielni w Skierbieszowie pow. Zamość, ma skłonność do bumelowania. Często podczas godzin urzędowych „ginie“ gdzieś bez śladu. Pracownicy GS wiedzą o tych zwyczajach swojego prezesa i wobec interesantów tłumaczą jego nieobecność najrozmaitszymi sprawami urzędowymi.

Kiedy zapytano o prezesa w dniu 9.I. 1952 r. pracownicy GS odpowiadali bez chwili namysłu, że znajduje się on na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej. W rzeczywistości jednak przebywał on w gospodzie ludowej przy „ćwiartce“ w miłym towarzystwie przodownika kontraktacji ob. Mieczysława Romanika.

(Nazwisko znane redakcji)

Polski Ludowej reforma rolna zapokoiła głód ziemi i stworzyła podstawy dobrobytu byłym fernalom i małorolnym.

„Przed wojną — pisze Tadeusz Drozdowski — była u nas bieda i ciemnota. Nie było prawie zabawy, żeby kogoś na niej nie poturbowali tak, że trzeba go było odwieźć do szpitala. Budynku szkolnego nie było, dzieci uczyły się w walcach się ruderze. Młodzież w najlepszym razie kończyła edukację na 4 klasie szkoły podstawowej. O tym, żeby ktoś mógł się kształcić, trudno było nawet pomyśleć. Dzisiaj nastaly inne czasy w naszej gromadzie. Władza ludowa, dała nam możliwość wybudowania pięknej szkoły siedmioklasowej. W każdej chacie jest światło elektryczne, radio, gazeta i książka. Młodzież i starsi mogą spędzać czas kulturalnie przy głośniku lub książce“.

O nowych perspektywach, które stworzyła młodzieży chłopskiej Władza Ludowa pisze również ob. Walek z Żabna, pow. Krasnostaw.

„Dzisiaj nasza młodzież wychowywana jest inaczej, niż za czasów sanacyjnych, kiedy jedyną jej rozrywką były urządzane od czasu do czasu zabawy, nierządki połączone z pijaństwem i bijatyką. Dzisiaj młodzież uczy się spędzać czas przy książce, gazecie lub głośniku. Nasza gromada prenumeruje najwięcej gazet w całej gminie Turobin. W ostatnich latach wyszło z naszej gromady siedmiu młodych nauczycieli. Co rok po ukończeniu miejscowej szkoły, najzdolniejsza młodzież z rodzin mało i średniorolnych chłopów otrzymuje stypendia i idzie do szkół średnich. Czy to było do pomysłenia za czasów sanacyjnych?“

„Dawniej w Bokincio Pańskiej, pow. biański młodzież biedniacka pracowała u bogaczy za nędzny łachman i łyżkę stawy. Obecnie biedniacka młodzież uświadomiona przez organizację ZMP idzie do fa-

bryk, pracuje na wielkich budowach, uczy się w szkołach średnich, studiuje na wyższych uczelniach“ — pisze St. Maksymiuk.

„Zamilkły głosy fujarek na gromadzkich wygonach i miedzach — pisze Jan Horszczaruk z gromady Wyrki pow. Włodawa. Młodzież, która spędzała czas przy bydle uczy się w szkole, a kilku dawnych grajków kończy politechnikę lub medycynę. Uczą się u nas wszyscy, zarówno młodzi jak i starsi. Niedawno 42 analfabetów ukończyło kurs początkowej nauki. Gromada nasza licząca 72 rodziny prenumeruje 234 egzemplarze dzienników i czasopism. Przed wojną prenumerowano zaledwie 3 egzemplarze „Zielonego Sztandaru“.

Sport na wsi był w Polsce przedwrześniowej dziedziną zupełnie zaniedbaną. Czy widział kto, aby młodzież chłopska w tamtych czasach gromadziła się na boisku sportowym? Dzisiaj jest inaczej: stę ludowych zespołów obejmuje każdą niemal gromadę, umożliwiając młodzieży chłopskiej branie czynnego udziału w sporcie.

„Dawniej młodzież w naszej gromadzie — pisze E. Fedosiuk z Dobrina Dużego w pow. biańskim — w wolnych chwilach walcowała się po opłotkach, albo spędzała czas w dusznych, ciemnych od dymu izbach, na bezmyślnych pogawędkach. Odkąd powstał u nas Ludowy Zespół Sportowy zaczęło się nowe życie dla młodzieży. Jest u nas boisko sportowe, na którym w sezonie letnim w każdą niedzielę młodzież gra w piłkę nożną lub siatkówkę“.

Podane tu fragmenty listów obrazują zaledwie część tych wszystkich zdobyczy, które stały się udziałem chłopów w Polsce Ludowej, niemniej jednak świadczą one w sposób przekonujący, że nowy ustroj otworzył przed wsią szeroką drogę do rozkwitu i postępu. g. s.



Lubelszczyzna posiada dwa Domy Małego Dziecka: jeden w Lublinie, drugi w Lubuniach (pow. zamojski). Za pośrednictwem obu tych Domów — Państwo Ludowe rozciąga swą opiekę nad opuszczonymi dziećmi naszego województwa. Szczególnie troskliwą opiekę znajdują dzieci w Domu Dziecka w Lubuniach.

Na zdjęciu: fragment świetlicy dziecięcej w Lubuniach.

(Foto M. Targoński)

Nasi dłużnicy

Instytucje, które nie nadesłały nam odpowiedzi na nasze listy:

DOKP w Lublinie na list z dn. 11.X.51 r. Nr 8472.

PZGS Tomaszów Lubelski na list z dn. 11.X.51 r. Nr 8475.

Prez. MRN w Lublinie. — Komisja Sanitarna na list z dn. 6.X.51 r. Nr 8514.

Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Lublinie na list z dnia 6.X.51 r. Nr 8515.

PZGS w Puławach na list z dn. 14.XI.51 r. Nr 8535.

PZGS w Lublinie na list z dn. 14.XI.51 r. Nr 8537.

Dyr. PGR Machnów, pow. Tomaszów na list z dn. 19.X.51 r. Nr 8559.

Prez. GRN w Szczepieszynie na list z dn. 6.X.51 r. Nr 8573.

Prez. MRN w Lublinie na list z dn. 24.X.51 r. Nr 8594.

Taka omyłka może drogo kosztować

W dniu 14.I br. zgłosiłam się po odbiór lekarstwa dla chorego na grype do apteki społecznej nr 1 w Lublinie. Przy odbiorze lekarstwa osoba wydająca je udzieliła mi następujących wskazówek: „Te kropelki proszę zapuszczać do oczu, a tym płynem należy je przemywać“. Byłam bardzo zdziwiona tą nową metodą leczenia kaszlu kropelami do oczu, na próby jednak moich protestów udzielono mi ostatecznego wyjaśnienia, że numerem mój całkowicie zgadza się z naklejonym na receptce. Omyłkę wykryto dopiero po skonfrontowaniu nazwisk.

Obsługa apteki nr 1 musi być na przyszłość bardziej dokładna w pracy, ponieważ jakkolwiek, choć

by niewielka pomyłka, może doprowadzić nieraz do poważnych następstw.

K. Ryszkowska

Sprawa właściwej obsługi w aptekach musi stać się przedmiotem specjalnej troski kierownictwa CAS. Znowu otrzymujemy od wielu czytelników informacje o nieporządkach panujących w aptekach lubelskich, braku lekarstw i złej organizacji pracy powodującej duże kolejki rejestrujących recepty.

(Red.)

Czy nie można by przydzielić samochodu robotnikom?

Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego w Lublinie znajduje się w odległej od centrum miasta dzielnicy. Większość robotników dojeżdża do pracy z miasta autobusami MPK. Przeważnie w tym czasie autobusy nie mogą pomieścić wszystkich robotników i często z tego powodu zdarzają się spóźnienia do pracy. Ażeby temu zapobiec robotnicy WTP zwracali się do Dyrekcji i Rady Zakładowej, aby przydzielić na jeden ciężarowy fabryczny wóz dla przewożenia pracowników z centrum miasta. Dyrekcja nie chce jednak zgodzić się na tę propozycję, mimo że przydzielenie jednego wozu jest najzupełniej możliwe. W godzinach rannych wozy fabryczne nie są wykorzystywane, zaś pracownicy godzą się pokryć koszty amortyzacji. (220)

S. Pułaski

Bez świetlicy trudno pracować

Koło ZMP w Złoczcu, gm. Wysockie, pow. Zamość, nie ma świetlicy. Ani Zarząd Gminny ZMP w Wysockiem, ani Zarząd Powiatowy w Zamościu nie przychodził młodzieży z pomocą. ZMP-owcy ze Złoczca wskazywali wolne lokale, w których można by urządzić świetlicę, jednak Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie przydzieliło im żadnego. Radio mieści się u przewodniczącego, zebrania odbywają się w prywatnych mieszkaniach, a o szkoleniu w obecnych warunkach nie może być nawet mowy.

Zarząd Powiatowy ZMP powinien pomóc kołu w Złoczcu w uzyskaniu lokalu na świetlicę.

Jan Czerwieńiec

Z jakich powodów...

...Zarząd GS w Wawolnicy, pow. Putawy, nie interesuje się podległą mu gospodą ludową? Od dawna już stała się ona zwykłą knajpą. Pełno tu pijaków, zwłaszcza w porze obiadowej i konsumenci, którzy chcą spożyć nie zakrapiany obiad, muszą godzinami oczekiwać na wolny stół. Czystość w gospodzie pozostawia również wiele do życzenia.

T. Kozak

...młodzież szkoły podstawowej w Różance, pow. Włodawa, zaprzestała zbiorów złomu i odpadków użytkowych? Pierwsze sukcesy powinny być bodźcem do dalszej pracy.

(444). M. Wirski

...Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Łychowie, pow. Kraśnik nie buduje remizy? Materiał przeznaczony na budowę od roku 1948 znajduje się na placu szkolnym i niszczeje, a tymczasem sprzęt strażacki mieści się u prywatnych gospodarzy. (378).

M. Mielnicki

...obsługa kina „Odrodzenie“ w Zamościu nie walczy z chłiganstwem, którego przejawy obserwować można bardzo często podczas wyświetlania filmów? (376). J.P.

...w gromadzie Piaski Szlacheckie, pow. Krasnostaw już od dość dawna zaprzestano wyświetlania filmów? Kino stało w Izbiicy, któremu powierzono wyświetlanie filmów, nie wywiązuje się ze swych obowiązków.

M. Tomczak

...dyrekcja Zespołu PGR Cieleśnica przydzieliła z 40 otrzymanych par butów filcowych tylko 4 pary dla PGR Kosomłoty? W PGR Kosomłoty nie ma butów dla stróża nocnego, a tymczasem w Cieleśnicy w ciemnych butach chodzą urzędnicy z dyrektorem na czele. (445).

Z. Pieczyński

...Powiatowa Rada Narodowa w Zamościu nie przydzieliła pracownikom Węzła Kolejowego talonów na pończochy? Listę pracowników, którym przysługiwał przydział talonów złożono w dniu 4.I.1952 r., w dniach 5, 6 i 7 przypomniano o tej sprawie. Pow. Rada Narodowa nie przydzieliła jednak talonów, nie podając nawet przyczyn takiego postępowania. (317).

B. Baczyński

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Godowie, pow. Puławy nie wykorzystuje murowanego spichrza, znajdującego się w gromadzie Wronów na magazyn zbożowy? Budynek ten stoi bezużytecznie i niszczeje. (166).

N.

Raid świetlicowy

- W świetlicy strażackiej
- W Hucie Szkła Tatarskiego
- W Szpitalu Psychiatrycznym

Świetlica Miejskiej Straży Pożarnej jest dobrze wyposażona w sprzęt świetlicowy. Biblioteka liczy około 750 tomów w tym dużą część stanowią podręczniki fachowe i książki ideologiczne. Poważna liczba czasopism i gazet to bogaty materiał do codziennych prasówek.

Sala jest duża, na leńjącym parkiecie małe stoliki, wokół nich jasne krzesła. Na ścianach gazetki ściennne i fotomontaże.

Świetlica ożywia się dopiero o godz. 17, po ukończeniu codziennych zajęć. Rozpoczynają się wtedy turnieje szachowe, gra w warcaby i bilard. Zwoleńnicy radia gromadzą się wokół 7-mio lampowego odbiornika, jeszcze inni czytają książki i pisma. Co pewien czas w świetlicy wyświetlane są filmy fachowe, popularnonaukowe i fabularne. Tow. Stasiewicz — kierownik świetlicy z dumą opowiada jak w ubiegłym roku strażacy, realizując swój czyn 1-majowy, odnowili świetlicę i jak dbają o jej czystość i estetyczny wygląd.

Poza odpoczynkiem i kulturalną rozrywką świetlica daje jeszcze możliwość nauki. Tu odbywają się wykłady fachowe i samokształcenie. Obecnie 65 strażaków ukończyło już kurs Wszechniczy Radiowej I stopnia. Praca kulturalna nie zamyka się tylko w świetlicy. Koło sportowe może poszczycić się takimi osiągnięciami jak zdobycie przez wszystkich członków odznaki SPO.

Praca kulturalna mogłaby rozwijać się jeszcze lepiej, gdybyśmy otrzymali pianino — mówi na zakończenie tow. Stasiewicz. Moglibyśmy zorganizować chór. Mimo, że już dawno złożyliśmy wniosek w tej sprawie, Prezydium MRN przydzieliło je innej instytucji.

S. Gumieniak
H. Waładowski

W Hucie Szkła „Tatarskiego” w Lublinie jest „podobno” świetlica. Niestety, nie możemy zdecydować się na bardziej kategoryczne stwierdzenie, ponieważ w dniu, kiedy odbywał się tu „raid” (11.I.br.) świetlica z niewiadomych przyczyn była zamknięta. Jeżeli jednak przejawia ona jakąkolwiek działalność — pomyśleliśmy — będą nas o tym mogli poinformować robotnicy. Jeden z nich powiedział nam, że owszem, świetlica istnieje, ale otwarta jest od godz. 7-mej do 16-tej. O to, kto z niej korzysta w tych godzinach, nie trzeba już było pytać. Po pracy robotnicy Huty nie mają możliwości spędzenia czasu w swojej świetlicy na kulturalnej roz-

Gdzie utknęła paczka?

W urzędzie pocztowym w Józefowie k. Biłgoraja w dniu 8 listopada ub. roku nadano paczkę, zawierającą parę obuwia na adres Stanisław Tytoń — Wojewódzka Szkoła Partyjna w Lublinie. Paczka ta nie zdołała jeszcze dotychczas dotrzeć do Lublina. Interwencje zarówno w urzędzie pocztowym w Józefowie jak w Lublinie nie dają żadnych rezultatów.

St. F.

Na tapecie

Drużyna tenisa stołowego z Chelma po meczu, który rozegrała z drużyną Łukowa w dniu 6.I.1952 r. urządziła w gospodzie ludowej w Łukowie pijatykę. Uczestniczył w niej również przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej w Łukowie ob. Kondratowicz, 275.



Rekordziści

rywce. Inny robotnik poinformował nas jeszcze, że w świetlicy jest biblioteka o dość okazałej liczbie tomów i książki są wypożyczane do domu. Na tym kończy się jednak wszelka praca świetlicowa. (338).

Józef Nurzyński
Stefan Koropuda

Jesteśmy w świetlicy Szpitala Psychiatrycznego w Abramowicach. — Świetlica — to czyn 1-majowy (1951 r.) naszych pracowników, — mówi ob. Słowińska. — Otrzymaliśmy rudere, a przy wydatnej pomocy Rady Miejskowej, Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Kobięcej, zbudowaliśmy nową świetlicę. Istnieją przy niej trzy zespoły: taneczny, teatralny i recytatorski. Pierwszy z nich brał udział w Festiwalu Muzyki Polskiej i uzyskał drugie miejsce w eliminacji zespołów miejskich. Teatr amatorski przygotowuje sztukę Piotrowskiego „W rodzinnym domu”, którą wystawi na Festiwalu Sztuk Współczesnych. Zespół teatralny wystąpił na zabawie urządzonej z racji choinki noworocznej dla dzieci pracowników szpitala.

Ze świetlicy korzysta również młodzież wiejska z Abramowic, z niej rekrutują się też częściowo członkowie zespołów artystycznych.

Dużą działalność przejawia koło TPPR, którego przewodniczącym jest ob. dr. Traceski. Koło to wydaje gazetkę ścienną oraz organizuje okolicznościowe imprezy. Z niektórymi montażami wyjeżdżano na wieś.

Świetlica prowadzi kronikę, w której co miesiąc wpisuje wszystkie ważniejsze wydarzenia z kraju i świata oraz z terenu zakładu pracy. Prowadzi się również dziennik zajęć świetlicowych.

Niestety, położoną z dala od śródmieścia świetlicą w Abramowicach nie interesuje się Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia. A warto zainteresować się chociażby próbami zespołu teatralnego, odbywającymi się w każdy poniedziałek i czwartek.

Opuszczam Abramowice wynosząc miłe wrażenie, że praca świetlicowa w tym trudnym ośrodku rozwija się należycie.

Stefan Janiec



Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Chelmie zorganizowała kurs kroju i szycia przerobkowego, na którym przeszkolono 30 kobiet. Na zdjęciu: uczestniczki kursu w czasie zajęć praktycznych.

Czy tak powinna wyglądać organizacja zaopatrzenia i transportu?

Dyrekcja zespołu PGR Myców w pow. tomaszowskim nie troszczy się o zaopatrzenie kierowców i traktorzystów oraz robotników zatrudnionych przy transportie w ciepłe ubrania. Buty filcowe przydzielono nato-

miast dyrektorowi zespołu ob. Mazurkowi, wicedyrektorowi ob. Kowalskiemu, kierownikowi grupy technicznej ob. Bfrnbachowi, kasjerowi i wielu innym.

Dyrekcji należy wytknąć również poważne niedopatrzenie przy organizowaniu transportu cegły z Opola w pow. puławskim. Mianowicie, dyrekcja wysłała do cegielni 10 robotników i 2 traktory w celu przewiezienia cegły do wagonów kolejowych. Niestety zapomniano poprzednio załatwić spraw związanych z załadunkiem na stacji PKP, jak również nie zapewniono robotnikom ponieszczeń i wyżywienia. Toteż robotnicy wrócili z niczym po kilku dniach. Trzeba było wszystko zacząć od początku, wskutek czego transport cegły opóźniono o 12 dni.

St. Chróścielci

Gromada Dobużek idzie za przykładem Dębów

W dniu 13 stycznia br. delegacja gromady Dobużek, gmina Łaszczów, pow. tomaszowski, złożona z 17 osób, odwiedziła spółdzielnię produkcyjną Dęby, aby zaznajomić się z jej osiągnięciami i zyciem. Gromada Dobużek postanowiła bowiem również założyć spółdzielnię produkcyjną. Przewodniczący spółdzielni w Dębach, ob. Edward Skrzelowski, opowiedział gościom o warunkach, w jakich powstawała spółdzielnia w Dębach, twierdząc, że założyciele spółdzielni mieli do zwalczania wiele trudności. Trzeba było przeciwstawiać się wrogiej plotce kułackiej. Na polach spółdzielców krzewiły się od lat bujne chwasty, z którymi walka była również niełatwa. Na początku było tylko trzech członków. Obecnie do spółdzielni należy 75 członków. Spółdzielnia obejmuje 1.102 hektary ziemi, w tym 831 ha ziemi ornej, 90 ha łąk, 5 ha sadu, resztę zajmują lasy i pastwiska.

Goście zwiedzili chlewnie, obory i stajnie. Oborowy Jan Kuśmierek opowiedział, w jaki sposób udało się podnieść mleczność krow, podkreślając, że dzięki racjonalnemu żywieniu koniczyną, wysłodkami z dodatkami soli mineralnych każda krowa daje przeciętnie do 3 tys. litrów mleka rocznie.

Spółdzielcy pokazali gościom 36 doskonale utrzymanych koni. Na-

stępnie delegacja obejrzała chlewnie, wybudowane sposobem gospodarczym i zelektryfikowane.

Po zwiedzeniu garażu, w którym mieszczą się utrzymywane we wzorowym porządku narzędzia rolnicze, goście obejrzała domki, w których mieszkają członkowie spółdzielni. Między innymi odwiedzili jednego z przodujących spółdzielców ob. Jakuba Berka, który oprowadził ich po swoim przyzgodowym gospodarstwie.

— Trzymamy tylko jedną krowę z przychowkiem i dwa tuczniaki. Więcej nam nie potrzeba — opowiada ob. Berek — bo jest nas tylko dwoje. W ciągu 52 lat życia, nigdy mi się tak dobrze nie powodziło, jak teraz w spółdzielni produkcyjnej.

Przy obiedzie chłopcy dyskutowali o różnych sprawach związanych z życiem i pracą spółdzielców. Ob. Antoni Paczos z Dobużek oświadczył, że nawet nie przypuszczał, iż zastanie tu taki ład i dostatek.

— Bo to wście — dodał — jedni chwalą, a drudzy ganią spółdzielnie. Najlepiej przyjechać i zobaczyć na własne oczy jak myśmy to zrobili. Wśród zwiedzających było 11 chło-

pów, którzy już przed tym podpisali deklaracje członkowskie. Reszta zachęcona osiągnięciami Dębów oświadczyła, że zaraz po powrocie również przystąpi do spółdzielni.

Na drugi dzień po wycieczce do Dębów zarejestrowano nową spółdzielnię produkcyjną w Dobużku.

Jnn Niedziela
sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Dęby

Niegościnnie zamek

Jesteśmy w potężnej twierdzy Lubelskich Zakładów TOR. Naczelnikiem i zarazem dyrektorem twierdzy jest ob. Eugeniusz Borowski. Dzielny to mąż i rycerz, który gotów do ostatka bronić jak lew murów swego zamku.



Oto przed zwozonym mostem wybuchł alarm. Słuszny kręca się po dziedzińcu, woliąc głosem pełnym trwogi — Wodzu, ratuj nas, LPZB z chorągiewami ciągnie na nasz zamek.

Naczelnik wyjrzał przez lunetę na poligon i rozkazał halabardnikowi, który zarazem spełniał rolę portiera, aby nie wpuszczał nikogo i napastników zrzucił do fosy. Toteż, gdy dwóch parlamentarzysty, z Bazy Transportu LPZB machając białym prześcieradłem podeszło do bramy, halabardnik odmówił przepuszczenia ich do naczelnika. Nie pomogły tłumaczenia, że Baza Transportu nie żywi żadnych wrogich uczuć do TOR i chodzi jej jedynie

o dowiedzenie się, czy machina marki „Ursus” napędzana ropy, została już wyremontowana. W końcu jednak halabardnik przerażony dzielną postawą dwóch rycerzy wpuścił ich do zamku. Lecz tu wybuchła panika. Wszyscy chowali się do komnat ryglując się od wewnątrz. Nawet marszałek dworu, który pełnił także funkcję kierownika Technicznego szybko zbył parlamentarzysty nie dając im konkretnej odpowiedzi. Stalnik, który był kierownikiem Zaopatrzenia także cmychnął przed delegatami Bazy. Nawet, gdy rycerze dostali się do apartamentu Naczelnika, również nie nie załatwili. Dyrektor był bowiem zajęty, udzielaniem na gany halabardnikowi, który wpuścił do zamku dwóch intruzów. Zdobył się jednak na to, aby ostem płować pieczęciami listy poselskie delegatów, którzy w głębokim smutku wrócili od swego grodu żegnając z uczuciem żalu niegościnnie zamek.

Jak chodzą słuchy Baza Transportu LPZB nosi się z zamiarem ogłoszenia pospolitego ruszenia. Sytuacja jest więc groźna. Trzeba temu zaradzić.

Co jest z „Ursusem” Naczelnika? (Na podstawie korespondencji 165 — Jur.).

Trzeba naprawić błędy

Roczny plan skupu zboża gm. Zwierzyniec zrealizowała już w 95%. Do przodujących gromad należą: Brody Duże (104% planu), Rudka (108%), Kawęczynek (100,2%), Topólca (102%). Aktyw gromadzkich wykazał się w tych gromadach bardzo dobrą pracą. Szkoda tylko, że w innych gromadach gm. Zwierzyniec praca uświadamiająca pozostawia wiele do życzenia. Kolonia Lipowiec, gdzie nie było żadnej pracy aktywnej, znajduje się na ostatnim miejscu pod względem wykonania planu odstawy zboża. W czasie akcji odstawy „końcówki” aktyw gminny powinien naprawić popełnione błędy. Do takich gromad jak kol. Lipowiec powinni pójść najlepsi aktywiści i prowadzić pracę uświadamiającą.

H. Kurawski

Wnioski racjonalizatorskie czekają od 4 miesięcy

Do Klubu Techniki i Racjonalizatorstwa przy Krańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych wpłynął wniosek racjonalizatorski usprawniający odlewanie i kłojenie tarczy szlifierskich. Autorem tego pomysłu jest robotnik ob. Henryk Makarski. Wniosek ten leży już cztery miesiące w Klubie nie rozpatrzony i nie

przedyskutowany. Opiekun Klubu dyr. techniczny ob. Wacław Pelc nie docenia pomysłów racjonalizatorskich. Podobnie bowiem dzieje się ze zgłoszonymi pomysłami ob. Zygmunta Szlakiewicza i Stanisława Krzysztofiaka. (373)

S. Kasprzak

Nasi korespondenci donoszą:

- 7 powiatów osiągnęło 90 proc. rocznych planów skupu zboża
- Agitatorzy ZMP z gminy Grabowiec nagrodzeni za ofiarną pracę
- Chłopi z gminy Żyrzyn odstawił zbiorowo 6.300 kg. zboża
- Nie wszyscy rolnicy pamiętają o realizacji „końcówek”

W styczniu trwa nadal na lubelskiej wsi walka o wykonanie wszystkich zobowiązań chłopskich wobec Państwa.

Dotychczas tylko 7 powiatów osiągnęło 90% rocznych planów skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Są to powiaty: biłgorajski, kraśnicki, chełmski, krasnostawski, puławski, lubartowski i włodawski.

W wielkiej akcji skupu zboża obowiązki wobec Państwa wykonali przede wszystkim mało i średniorolni chłopi. Setki gromad, spółdzielni produkcyjnych i chłopów wykonywały plany z nadwyżką. Zostali nagrodzeni premiami, dyplomami uznania, radioaparatai itd.

Do naszej redakcji napływają nadal listy, w których korespondenci chłopcy donoszą o przebiegu planowego skupu zboża, spłacie podatku gruntowego, FOR i sum zadeklarowanych na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polskich.

Jak wynika z listu naszego korespondenta Zdzisława Hawro z Grabowca (pow. Hrubieszów) dobry przykład agitatorów wiejskich w planowym skupie zboża i kontraktacji trzody chlewnej dali ZMP-owcy z gminy Grabowiec. Kilkunastu agitatorów młodzieżowych wyruszyło do okolicznych gromad, aby opowiedzieć chłopom o korzyściach, jakie przynosi kontrakcja trzody chlewnej i jakie obowiązki wobec Państwa spoczywają na wsi.

Dobrymi wynikami w pracy mogą pochwycić się ZMP-owcy: Lucjan Buczak ze wsi Szatowice, Stanisław Pomazanka zamieszkały w Siedlisku i Czesław Paradowski ze wsi Białowody. Za ofiarną pracę w planowym skupie zboża i kontraktacji trzody chlewnej Zarząd Gminny ZMP w Grabowcu nagroził młodzieżowych agitatorów dyplomami uznania.

Chłopi z gminy Żyrzyn pow. Puławy, — donosi nasz korespondent Jan Piskorski — wykonali w 98 procentach roczny plan skupu zboża. Do produjących gromad należą: Zagrody, Jaworów, Żerdź, Bałtów i Żyrzyn. Z odstawą zboża zwlekają jeszcze wsie: Kośmin, Paraflanka i Wilczanka.

W każdej gromadzie gminy Żyrzyn znaleźliśmy chłopów — producentów skupu.

W gromadzie Kośmin do wzorowych obywateli należy sołtys Jan Bożęcki, który pierwszy we wsi odstawił zboże, spłacił całkowicie podatek i Pożyczkę Narodową.

Do wykonania rocznego planu skupu zboża przez swoje gromady przyczynili się znacznie: ob. Helena Sasaruga z Borysowa, która przewiozła do punktu skupu 389 kg zboża zamiast przeznaczonych 47 kg, Wincenty Zatorski z Żyrzyna, który odstawił 110 kg ponad plan i Jan Gędek z Osina, który sprzedał 97 kg zboża więcej niż zobowiązał się. Poza tym w akcji planowego skupu zboża wyróżnili się: Wiktor Wawer z Kotlin, Edward Kowalski z Cesarzyna i Felksa Janiszka ze Strzyżowic.

W wykonaniu planowego skupu zboża w gminie dopomogli znacznie aktywiści Powiatowego Komitetu PZPR i Powiatowej Rady Narodowej, którzy zorganizowali niedawno zbiorową odstawę „końcówek”, dostarczając na punkt skupu 6.300 kg zboża.

Nie wszyscy jednak chłopcy włączyli się do akcji. Nawet niektórzy aktywiści kół gromadzkich ZMP i ZSCH nie zrozumieli zadań, jakie postawiła przed nimi Partia i Rząd. Kilku członków, aktywu gminnego

(m. in. Tadeusz Gluchowski, Julian Szymanik i Mieczysław Michalski) zlekceważyło planowy skup i nie mogło w organizowaniu zbiorowych dostaw.

Plan kontraktacji na I kwartał br. gmina Żyrzyn wykonała w 61 procentach. Do wzrostu kontraktacji przyczynili się znacznie małorolni i średniorolni chłopcy z Woli Osińskiej i Osin.

Do realizacji zadań gospodarczych w gminie Jarczów, pow. Tomaszów Lub. nie włączył się ani aktyw gminny ani członkowie kół gromadzkich ZSCH i ZSL — pisze korespondent Michał Szykuła. — W gminie przoduje tylko gromada Zawady, która wykonała w 100 procentach skup zboża, w 60 procentach spłaciła Pożyczkę Narodową i w 95 procentach podatek gruntowy.

W naszym powiecie — pisze korespondent z Zamościa Janusz Domański — w planowym skupie zboża i spłacie należności finansowych przodują gromady Zwodne, Kąty I i Mokre, które wykonały już całkowicie swoje plany.

Ale w gromadzie Wieprzec nie wykonano jeszcze planu. Dużą winę ponosi za to sołtys Antoni Michałek, członek ZSL, który prowadzi akcję polityczno-uświadamiającą wśród chłopów, a nie odstawił sam jeszcze 61 kg zboża.

Na wzrost wykonania planów poważny wpływ wywierają grzywny nakładane na opornych. Zdarza się nieraz, że kułak odstawił zboże już na drugi dzień po otrzymaniu upomnienia. Dobrze by było — pisze nasz korespondent z Lubartowa Henryk Janiszewski — aby Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie ukarało grzywną opornych, którzy wyraźnie sabotują planowy skup zboża.

W samej tylko gromadzie Bereków jest kilkunastu opornych. M. in. Józefa Borzęcka zalega jeszcze z 264 kg zboża, Aniela Baran z 192 kg, Janina Leonard z 127 kg, Stanisława Siwek z 403 kg, Marianna Pazarówczuk z 276 kg i Franciszek Zieliński z 256 kg.

Winnym jest tu niewątpliwie sołtys z gromady Bereków ob. Stefan Jakubowski, który sam jeszcze nie sprzedał zboża.

Listy naszych korespondentów świadczą o tym, że wiele już gromad i gmin wykonało swoje plany gospodarcze dzięki właściwej postawie małorolnych i średniorolnych chłopów, członków gromadzkich kół ZSCH i ZSL oraz pomocy robotników, pełnomocników Partii i rad narodowych. Ale są jeszcze i tacy,

k którzy rozmaitymi machinacjami starają się odwieść wykonanie swojego planu, składając podania do rad narodowych o rzekomo, niesprawiedliwy wymiar, albo świadomie i jawnie sabotują skup zboża.

Siedem powiatów zwolnionych od miarek i odsypów w naszym województwie to dowód ofiarności i poczucia obowiązku małorolnych i średniorolnych chłopów. Ale plan nie został jeszcze zupełnie wykonany i dlatego należy ściągnąć jak najszybciej wszystkie „końcówki”.

Muszą o tym pamiętać przede wszystkim chłopcy z powiatu lubelskiego i hrubieszowskiego.

W powiatach tych należy wzmoczyć jeszcze bardziej akcję masowo-uświadamiającą, ciągle podnosić wśród chłopów świadomość polityczną i włączyć do realizacji „końcówek” aktyw gminny i gromadzką a przede wszystkim koła ZMP, które jak wskazują doświadczenia, wiele pomogły Partii w mobilizowaniu chłopów do wykonywania zobowiązań wobec Państwa. D. M.



W kontraktowaniu tuczników na pierwsze półrocze 1952 roku znajdują się na czołowych miejscach powiaty: krasnostawski — 133,2 proc., zamojski — 98,9 proc., kraśnicki — 64,9 proc. i hrubieszowski — 64,5 proc. Ostatnie meldunki wskazują na wzmoczone tempo kontraktowania ze względu na udogodnienia, jakie daje Państwo dostawcom (pasze treściwe, węgiel i premie). Na czoło w przodującym powiecie krasnostawskim wysunęli się (jak już pisaliśmy) chłopcy z gminy Zakrzew i Wysokie.

Na zdjęciu: średniorolny gospodarz ob. Ludwik Sawicki z gromady Wola Studziańska, gm. Zakrzew, pow. krasnostawski, który sprzedał Państwu w roku 1951 — 5 tuczników i 1 bekona. W dniu 8 bm. ob. Sawicki sprzedał na spędzie w Zakrzewie 2 tuczniki, zakontraktowane na I kwartał br. Każdy z nich ważył 160 kg. Ob. Sawicki otrzymał za nie 2.500 zł gotówką oraz prawo wykupu 600 kg węgla i 200 kg ropy.

Gminy Łęczna, Jaszczów i Melgiew wywiązują się najlepiej w pow. lubelskim ze spłaty podatku gruntowego

Akcje planowego skupu zboża i spłaty należności finansowych przez chłopów wymagają od aktywistów partyjnych i społecznych oraz od terenowych rad narodowych, wielkiego wysiłku organizacyjnego i należytego kierownictwa politycznego.

Trzeba stwierdzić, że w tych powiatach i gminach, w których potrafią uzgodnić ze sobą gospodarce akcje i równoległe je poprowadzić, tam realizacja planu zarówno w skupie zboża jak i w spłatach finansowych przebiega pomyślnie. Niestety, nie wszystkie rady narodowe stanęły na wysokości zadania i potrafiły sprostać potrzebom chwili. W wielu jeszcze gminach cała robota organizacyjno-polityczna nad przebiegiem tych akcji nacechowana jest jednostronnością. Przeprowadzając jedną akcję zapomina się o drugiej, niemniej ważnej. Jak prowadzi się skup ziemniaków — to tylko ziemniaków. Pamiętamy wszyscy, że właśnie w tym okresie dostawy zboża były znacznie mniejsze. Dopiero trzeba było wielu agitatorów, którzy przez odpowiedzialną pracę poli-

tyczno-uświadamiającą wśród chłopów spowodowali zwiększenie dostaw zbożowych.

Podobnie przedstawia się sprawa z realizacją zobowiązań finansowych. Skup zboża do tego stopnia przesłonił niektórym radom narodowym sprawę spłaty podatków, że obecnie jest ona szczególnie zaniedbana.

Tym właśnie można wytłumaczyć fakt, że w powiecie lubelskim, gminy: Łęczna, Jaszczów i Melgiew, których prezydium dopilnowały tej akcji, zbliżają się obecnie do wykonania rocznych spłat finansowych. Łęczna: podatek gruntowy — 99 proc., SFOR — 99 proc., Jaszczów: podatek gruntowy — 97 proc., SFOR — 95 proc., Melgiew: podatek gruntowy — 95 proc., SFOR — 100 proc. Natomiast gminy: Piotrków, Wojciechów i Jastków, które nie doceniły tej akcji, pozostają dzisiaj w tyle (Piotrków: podatek gruntowy — 88 proc., SFOR — 62 proc., Wojciechów: podatek gruntowy — 87 proc., SFOR — 79 proc., Jastków: podatek gruntowy — 78 proc., SFOR — 70 proc.).

Trzeba zatem, żeby rady narodowe w tych gminach wzmogły pracę organizacyjną i przyspieszyły ściąganie należności finansowych, żeby organizacje partyjne zwiększyły agitację, by poprzez uświadomienie chłopów i przekonanie ich o konieczności rzetelnego uregulowania podatków, SFOR i Pożyczki Narodowej, wywiązali się wszyscy ze swych zobowiązań w jak najkrótszym czasie.

Nie wolno dopuścić do tego, żeby oporni chłopcy zwlekali z uregulowaniem swych należności podatkowych. W stosunku do takich jak: Jan Kańczugowski z gromady Stawin, gmina Konopnica, który zalega z podatkami od 1950 roku na łączną sumę około 8 tys. zł. — Józef Grzesiak z gromady Stasin, gmina Konopnica, który też ma zaległości podatkowe od 1950 roku na sumę około 3 tys. zł i Mieczysław Kar-

kowski z gromady Stasin, którego zaległości dochodzą do 1500 zł., Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Konopnicy powinno jak najszybciej zastosować środki przymusu, przewidziane w ustawach państwowych. Pot.

Z LUBELSZCZYZNY I Z KRAJU



Spółdzielnia produkcyjna w Końcu (pow. Włodawa) szczyli się dużymi osiągnięciami w hodowli bydła.

Na zdjęciu: oborowy ob. M. Jaszczuk ze swym „pupilem” buhajem rasy czerwonej polskiej.



Na zdjęciu: przodujący spawacz Jan Woźniak przy spawaniu rur do płuczek wielkiego pieca „C” w hucie „Kościszko”. Osiąga on 217% normy.

(CAF — fot. St. Wdowiński)



Po odstawieniu wszystkiego zboża w ramach skupu, odjeżdża się do domu z uczuciem zadowolenia. Takiego zdania jest widoczny na zdjęciu gospodarz, który odwiózł ostatnie „końcówki” ze swojej wsi.

Akcja wyborcza do władz LK trwa

Wzrastają i krzepną szeregi Ligi Kobiet

W Lublinie zbliża się ku końcowi kampania wyborcza do zarządów rad kobiecych i kół terenowych Ligi Kobiet. Jest to poważna kampania w działalności LK, gdyż od właściwie przeprowadzonych wyborów zależy będzie przyszła praca organizacji.

W czasie trwania kampanii wyborczej, kobiety na zebraniach dokonują analizy dotychczasowej pracy i wybierają nowe zarządy. Dyskusje, jakie toczą się na zebraniach wyborczych, wykazują w jaki sposób kobiety włączyły się do realizacji planów, jak rozwijają się organizacje kobiece w zakładach pracy.

Rady kobiece w lubelskich instytucjach mobilizowały członkinie do współzawodnictwa pracy, do podejmowania zobowiązań, w wyniku czego wiele kobiet jest dziś przodownicami pracy.

W Fabryce Obuwia im. Buczka w Lublinie, która zajęła we współzawodnictwie międzyzakładowym drugie miejsce w przemyśle skórzanym w kraju — dużą rolę odegrały w ruchu współzawodnictwa kobiety, zwłaszcza przodownice pracy, takie jak Irena Zajdlie, która wykonuje przeciętnie 175 proc. normy, Maria Bańkowska i Eugenia Drozd, wykonują po 160 proc. normy oraz Stefania Paśnik i Stanisława Węgrzyn — po 157 proc. normy. Za wzorową pracę zawodową i społeczną, w roku ubiegłym 25 kobiet tej fabryki udekorowanych zostało odznakami przodownika pracy, a ob. Trochimeczk otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi. W ramach awansu społecznego do pracy umysłowej przeszły: Eugenia Reszka i Halina Wronówna. W kon-

troli technicznej pracują obecnie robotnice: Zofia Andruszkiewicz i Krystyna Gaska.

Wiele kobiet w ub. roku wzięło udział w zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych zespołowo przez całą załogę. Członkinie LK podejmowały również zobowiązania z okazji święta Kobiet, a obecnie podejmują je w związku z wyborami. Np. kobiety ze Spółdzielni Rzeźników i Wędliniarzy w Lublinie na zebraniu wyborczym w dniu 11 bm. postanowiły sporządzić bilans za rok 1951 do dnia 26 lutego br. Kobiety z Działu Administracyjnego tej spółdzielni zobowiązały się zbierać systematycznie makulaturę. Kobiety z LSS zrzeszone w Lidze Kobiet w ramach wykonywanych zobowiązań uzyskały sumę 6.767 zł. tych, przekazując je na akcję społeczną swego zakładu. Pracownice Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Lublinie zobowiązały się uporządkować akta z lat 1945—50 oraz sporządzić sposobem gospodarstwa kurtyne dla świetlicy zakładowej.

Zobowiązania podobne podejmowało wiele kobiet w innych zakładach pracy.

W ostatnim okresie znacznie wzrosła liczebność organizacji kobiecej. W Fabryce Obuwia im. M. Buczka wstąpiło do organizacji w kilku-miesięcznym okresie czasu 66 kobiet (na 135 kobiet w tym zakładzie 115 należy do L. K.). Członkinie LK biorą udział w szkoleniu ideologicznym, prowadzą kurs języka rosyjskiego oraz często wyjeżdżają w teren z ekipami łączności miasta ze wsią ze swoim zespołem artystycznym, jak również prowadzą walkę z pijanstwem.

Decydującą rolę w wychowaniu dzieci poza szkołą, odgrywają bezspornie matki, które jednak często nie potrafią podejść właściwie do tego zagadnienia. I tu z pomocą przyszła im Liga Kobiet, która poprzez kółka terenowe dopomaga im w

Reorganizacja wydawania wyprawek niemowlęcych

Z dniem 1.II.1952 r. zostanie zmieniony system rozdawnictwa wyprawek niemowlęcych. Dotychczas na terenie województwa wyprawki wydawane były w 2 punktach: w Lublinie i Zamościu. Wprawdzie dla zamiejscowych wyprawki były wysyłane pocztą, jednak odbywało się to ze stratą czasu.

Obecnie rozdawnictwo wyprawek przejmie Resort Zdrowia, a samo wydawnictwo wyprawek zostało powierzone placówkom MHD. Od 1.II. 1952 r. w każdym mieście powiatowym będzie placówka MHD wydająca wyprawki.

Wyprawki bezpłatnie przysługują ubezpieczonym i małorołym.

Talony na pończochy

Wydział Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie komunikuje, że zakończono już wydanie talonów na pończochy serii I i II (dla kobiet pracujących i dla żon pracowników). Obecnie wydawane są talony serii III.

Do otrzymania tych talonów uprawnieni są pracownicy (mężczyźni i kobiety) instytucji społecznych i nieuspołecznionych — dla córek powyżej lat 15, na które pobierają dodatki rodzinne, oraz emerytki, wdowy po emerytach i inwalidach, odciemniałe — nie pracujące zawodowo; a także sieroty (kobiety) pozostające pod opieką społeczną.

Termin składania list upływa z dniem 25 bm.

pracy wychowawczej. Po raz pierwszy w Polsce Zarząd Miejski LK w Lublinie organizuje dla matek niezrzeszonych wspólne seanse filmowe oraz pogadanki popularno-naukowe, które są wygłaszane przez prelegentów z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Najlepiej pracują kółka terenowe przy szkole TPD nr 2, 4, 8 i 9, jak i również przy szkole podstawowej nr 2, 15, 20 i 25.

Już w 120 zakładach pracy odbyły się zebrania wyborcze. W przygotowaniu kampanii wyróżniły się kobiety: Jęcejowa ze Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, Malcowa z Państwowego Szpitala Klinicznego, Gałęzowska z ZUS oraz Ciechańska z UMCS. Z kół terenowych: Zofia Rybakowa, Wacława Rybicka, Balbina Pasik, Stanisława Sochacka, Feliksa Gryta i inne.

Akcja wyborcza do władz Ligi Kobiet będzie trwała do lutego br. (w. b.)

Przekazanie proporca przechodniego lubelskiej »Spółnocie Pracy«

Oddział „Spółnoty Pracy“ w Lublinie uzyskał we współzawodnictwie międzyoddziałowym za III kw. ub. rok pierwsze miejsce w kraju.

W związku z tym w dniu dzisiejszym w świetlicy PDT w Lublinie przy ul. Narutowicza odbędzie się uroczyste wręczenie proporca przechodniego załozce „Spółnoty Pracy“.

Występ węgierskiego skrzypka Gabora Radnai

W dniu dzisiejszym o godz. 20 w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie odbędzie się koncert znakomitego skrzypka węgierskiego Gabora Radnai.

Bilety zniżkowe rozprowadza Wydział Kulturalno - Oświatowy ORZZ, natomiast normalne będzie można nabyć w „Artosie“ przy ul. Staszki 1.

Chorzy w Szpitalu Miejskim korzystają z biblioteki

Szpital Miejski w Lublinie posiada bibliotekę obejmującą 1400 tomów. Jednak liczba tych książek jest praktycznie dotychczas nie wystarczająca, toteż z dnia na dzień biblioteka rozrasta się uzupełniana nowymi egzemplarzami.

W celu sprawnego dostarczenia chorym odpowiedniej książki zorganizowano małe biblioteczki w poszczególnych oddziałach szpitala. Co pewien czas dokonuje się wymiany książek pomiędzy oddziałami, zapewniając chorym dowolny wybór lektury. Jedynie oddział gruźliczy i zakaźny wyjęty jest spod ogólnej wymiany książek w celu zapobieżenia ewentualnemu przenoszeniu się chorób. Nadto w oddziale zakaźnym są zainstalowane szafki na książki dla poszczególnych grup chorych. Np. chorzy na tyfus korzystają tylko z tych książek, które znajdują się w szafce dla nich przeznaczony.

Chorzy, którzy nie mogą poruszać się, otrzymują żądane książki do łóżek.

Odwiedzając chorych w poszczególnych pokojach, wszędzie spotyka się czytających. Chorzy wyrażają się z uznaniem o organizacji czytelnictwa w szpitalu i o sumiennej pracy bibliotekarki szpitalnej ob. Terezy Kłopotowskiej. Ob. Kłopotowska dba nie tylko o rozwój czytelnictwa w szpitalu, ale jest jednocześnie

speakerem szpitalnego studia radiowego. Codziennie chorzy słuchają prasówki wygłaszanej przez megafon.

Poza tym chorzy rano otrzymują świeże gazety i czasopisma. Wszystkie koszty związane z czytelnictwem pokrywane są z funduszu społecznego.

Biblioteka szpitalna, dostarczając miłej rozrywki chorym i wpływając w ten sposób na przebieg leczenia spełnia rolę ważnej placówki kulturalnej wśród tych, którzy na skutek choroby zmuszeni są czasowo przebywać w odosobnieniu od reszty społeczeństwa. (w)

Korespondenci z ZBM donoszą:

Załoga Zarządu Budów ZBM w Lublinie często podejmuje różne zobowiązania produkcyjne. Jednak nikt nie kontroluje realizacji tych zobowiązań, gdyż kierownik współzawodnictwa ob. Kazimierz Santorek ciągle zajęty jest inną pracą. (430)

E. S.
korespondent zakładowy

W Zarządzie Budowlanym ZBM nr 1 organizację masową nie przejawiają prawie żadnej działalności. Ani ZMP, ani Liga Kobiet i TPRP od dłuższego czasu nie organizują zebrań.

S. E.
korespondent zakładowy

W Bazie Sprzętu ZBM wiele maszyn (np. betoniarki, transportery) stoi bezczynnie. Maszyny te mogłyby przecież znacznie przyspieszyć i usprawnić pracę przy budowach, gdyby je należycie wykorzystać.

J. K.
korespondent zakładowy

W stołówce nr 3 ZBM w Lublinie nie przestrzega się elementarnych zasad higieny. Stoły, na których robotnicy spożywają posiłki są brudne, jak również obsługa tego zakładu nie posiada białych fartuchów.

L. B.
korespondent zakładowy

Wycieczki PTTK

Koło Terenowe nr 1 i Biuro Obsługi Turystycznej Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Lublinie organizuje w dniu 20.I. br. wycieczkę po Lublinie dla członków i sympatyków Towarzystwa.

Zbiórka chcących wziąć udział w wycieczce — w Domu Wycieczkowym PTTK w Lublinie, Plac Stalna 2 o godz. 12.

*** Szofer ZBM — Wdowiak przejechał na wozie osobowym marki „Skoda“ około 100.000 km bez głównej naprawy.

*** Hokeiści Lublina mają już swoje lodowisko (brakuje tylko mrozu) na stadionie Ogniwo na Wieniawie. Na zdjęciu: robotnicy kończą budowę trybun.

*** ZMP-owiec z Fabryki Wag Nr 1 — Pajorek (na zdjęciu) wykonuje przeciętnie około 170 proc. normy.

*** W Miejskim Ośrodku Zdrowia Dr Stawińska bada dziecko.

*** Ostatnio odbyła się zabawa dla dzieci pracowników ORZZ.

Na zdjęciu — „Dziadek Mróz“ rozmawia z dziećmi i przodownikiem pracy z Fabryki Obuwia im. Buczka — Gorajkiem.

*** W laboratorium Państwowego Zakładu Higieny w Lublinie produkuje się surowice przeciwdyfteryczne, przeciw wściekliznie itp. Na zdjęciu — pracownice laboratorium przy dokonywaniu analiz.

Lublin w obiektywie



Półfinałowe spotkania w siatkówce o Puchar Polski

Wczoraj rozpoczęły się w Lublinie półfinałowe spotkania siatkarskie kobiet o Puchar Polski. W zawodach biorą udział zespoły: Poznań, Kraków, Łódź, Szczecin, Warszawa i Lublin.

W dniu 19 bm. zawody rozpoczynają się o godz. 10 i 17, zaś w dniu 20 bm. o godz. 9 i 16.

Mecze odbywają się w sali gimnastycznej Domu Żołnierza.

Szczegółowe sprawozdanie z tej imprezy zamieścimy w numerze późniejszym.



Wzrost Państw. im. J. Osterwy — „Wczoraj i przedwczoraj“ — godz. 19

Wzrost Masyżny — „Wodewil Warszawski“ — godz. 19

Dom Kultury ZZK — „Zwykła sprawa“ — godz. 18

Filharmonia Państwowa — ul. Daszyńskiego 7 — koncert symfoniczny — poranek 20.I — godz. 11

KINA

Apollo — „Alarm“ prod. bułgarskiej — godz. 15.30, 18, 20.30

Bałtyk — „Hojne lato“ — pred. radzieckiej — godz. 16, 18, 20

Eklat — „Szalony lotnik“ — film prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20

DZIEURY APTEK;

W dn. 19 bm. — Krak. Przedm. 27, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.

W dn. 20 bm. — Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

DZIEURY LEKARZY:

Choroby wewnętrzne:

dr Galiński Tadeusz, godz. 9—14, ul. Hipoteozna Nr 4, gab. 5;

dr Garbalański Stanisław, godz. 14—19, ul. Hipoteozna Nr 4, gab. 5.

Choroby kobiece:

dr Marchwiński Aureliusz, godz. 10—14, ul. Górna 4.

Choroby dziecięce:

dr Tchórzewska Lidia, godz. 9—14, ul. Patrowskiego 3;

dr Kurzyk Ewa, godz. 14—19, ul. Patrowskiego 3.

„SZTANDAR ŁUDU“
Wydawca — RSW „PRASA“
Redakcja i Administracja — Lublin,
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 13.
A — 3 — 11009

Czy zaopatrzyłeś się już
w zdjęcia do dowodu osobistego?

Mgr inż. Stanisław Podkowa

Dyrektor Inwestycji FSC

FSC u progu 1952 r.

Trzeci rok Planu Sześcioletniego stawia przed Fabryką Samochodów Ciężarowych w Lublinie poważne zadania. Przede wszystkim rozwinięcie produkcji pierwszego etapu — montażu samochodów. Nie oznacza to tylko, że więcej samochodów będzie schodzić z taśmy, ale również, że wszystkie, najdrobniejsze nawet podzespoły będą montowane u nas. Służą do tego będą specjalnie w tym celu przygotowane urządzenia. Np. kabina kierowcy (budka szoferka) będzie spawana w oddziale spawalni kabin na przenośniku, a malowana i lakierowana w nowoczesnej lakierni.

Skrzynię ładunkową nadwozia, które są obecnie wyrabiane w przewidywanym budynku, wobec wielokrotnego wzrostu produkowanych kompletów, w r. 1952 produkowane będą w specjalnie ma ten cel wybudowanej hali, w „hali obróbki drzewa”. Tam też wykonywać się będzie kabiny kierowcy, które w pierwszym okresie produkcji będą miały szkielet drewniany.

W związku z produkcją skrzyń ładunkowych i kabin kierowcy powstaje zagadnienie terminowego ukończenia budowy i wyposażenia hali obróbki drzewa. Następnym obiektem koniecznym do produkcji jest hala narzędziowa i remontowa. Umieszczony tam będzie również warsztat mechaniczny samodzielnego oddziału wykonawstwa inwestycyjnego (SOWI), który w chwili obecnej, z braku miejsca znajduje się w wydzielonej części hali montażowej.

Zadaniem Warsztatu SOWI jest wykonanie pełnego wyposażenia obiektów w urządzeniach mechanicznych, jak podnośniki podwieszane, podłogowe, komory lakiernicze, suszarki parowe, reflektorowe i wiele innych. Warsztat będzie musiał przepracować około 2 miliony roboczo-godzin, by zrealizować zadania na rok 1952.

Rok bieżący jest okresem dużych inwestycji. Zakres budowy będzie prawie 3 razy większy aniżeli w roku 1951.

Oprócz wspomnianych 2 hal, które mają być oddane do produkcji w roku 1952, rozpoczęta zostanie budowa 15-tu nowych obiektów, których część również będzie ukończona już w bież. roku. Niezależnie od tego będą ukończone budynki zaczęte w roku 1951, m. im. hotel fabryczny, kuchnia, ośrodek zdrowia i inne.

Dla zrealizowania tych inwestycji, niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa uzbrojenia terenu. Przewidziana jest budowa kilkunastu kilometrów dróg kołowych i bocznic kolejowych. Ułożonych będzie również kilka kilometrów sieci wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej.

Zakres planowanych na rok 1952 inwestycji może być wykonany tylko poprzez właściwą i wnikliwą organizację budowy. Nowoczesne metody budownictwa pozwalają na wykorzystanie pełnego roku kalendarzowego. Tak zwana „sezonowość” w przemyśle budowlanym należy już do przeszłości. Dużą część konstrukcji budynków fabrycznych to prefabrykaty. Dlatego też porę zimową należy wykorzystywać dla produkcji prefabrykatów, w specjalnie dla tego celu przygotowanej Bazie Prefabrykacji.

Oprócz przygotowań technicznych niesłychanie ważnym czynnikiem wykonania planu inwestycyjnego jest sprawa przeszkolenia kadr. Kadry budowlane rekrutują się w przeważającej części z elementu wiejskiego, nieobebranego z nowoczesnymi metodami budowania. LPZB budująca Fabrykę Samochodów winno zwrócić uwagę na intensywne szkolenie kadr. Ze wzrostem stanu zatrudnienia wiąże się konieczność pobu-

dowania dodatkowo kilkunastu nowych hoteli robotniczych, które wraz z już istniejącymi zabezpieczą kwatery załogi zamiejscowej.

Za kilka tygodni zostaną też oddane do użytku jadalnia i nowoczesna kuchnia, w będącym w budowie hotelu fabrycznym. Umożliwi to racjonalne żywienie pracowników.

Rozpracowane szczegółowo przez LPZB harmonogramy pozwolą odpowiednio wykorzystać kadry i sprzęt mechaniczny, utrzymać rytmiczność pracy, zapewnią terminową dostawę olbrzymich ilości mas towarowych i punktualnie wykonanie zaplanowanych robót.

Plan inwestycji budowlanych ściśle jest związany z wzrastającą i rozszerzającą się produkcją fabryki. Od terminowego wykonania robót budowlanych zależą plany produkcji samochodów. Dlatego też organizacja budowy musi stanąć na takim poziomie, aby terminy ustanowione w harmonogramie były bezwzględnie dotrzymywane.

Szereg konferencji przeprowadzonych z LPZB, jak również na szczeblach wyższych, dają gwarancje, iż trzeci rok Planu Sześcioletniego, na odcinku budowy Fabryki Samochodów Ciężarowych, będzie wykonany przed terminem.

Będzie to przede wszystkim zależało od właściwego przygotowania całej załogi do wielkich zadań.

O pozyskanie nowego słuchacza na koncertach publicznych

Artykuł niniejszy podsumowuje dyskusję na temat upowszechnienia muzyki. (Red.).

Stali bywalcy sal koncertowych w Lublinie wiedzą, jak nikt stonkowo jest zainteresowanie naszego miasta muzyką. Na koncertach Filharmonii wypełniona jest w najlepszym razie jedna trzecia widowni. Nieco więcej publiczności bywa na porankach muzycznych. Ale rzadko wśród nich spotyka się nowego słuchacza, o którego powinno się walczyć — robotnika czy chłopca. Sytuacja, jaka się wytworzyła, wymaga poważnego zastanowienia się nad tą sprawą i szukania środków zaradczych.

Nowego słuchacza trzeba wychować, przygotować go do rozumienia i odczuwania muzyki. Dlatego też program koncertów symfonicznych musi być przystępny i tak ułożony, by dawał słuchaczowi możliwość wyrobienia sobie pewnego sądu o danym kompozytorze czy o określonym rodzaju twórczości muzycznej. Warto by też urozmaicić programy przez organizowanie koncertów innego niż dotychczas typu, a więc np. zaprodukowanie muzyki kameralnej (kwartety, tria, ducty). Koncert powinny poprzedzać żywe i interesujące prelekcje, charakteryzujące utwór i ułatwiające publiczności zrozumienie tego, co za chwilę usłyszy. Systematycznie zamieszczane w dzienniku recenzje z życia muzycznego miasta i Lubel-

szczyzny, pisane językiem prostym i zrozumiałym, mogą również przyczynić się do większego zainteresowania tą dziedziną sztuki. Niemniej ważną jest odpowiednią reklamą za pomocą afiszów, które powinny docierać do większych zakładów pracy i fabryk. Można by je również umieszczać w jednym z okien wystawowych którejs z księgarni przy Krakowskim Przedmieściu oraz przed wejściem do gmachu Towarzystwa Muzycznego. Popularne odczyty z dziedziny muzyki, wygłaszane przez specjalistów z Lublina lub prelegentów zaproszonych z innych większych miast, mogłyby znacznie przyczynić się do większej frekwencji na koncertach.

Widownię trzeba organizować. Bez tego nie zdobędzie się nowego słuchacza. Filharmonia powinna mieć pracownika, który by się zajmował wyłącznie tą sprawą. Dotychczas nie zdawano sobie sprawy z ważności tego zagadnienia. Niewątpliwie jednak kwestia ta wymaga rozwiązania, gdyż zainteresowanie życiem muzycznym w Lublinie jest znacznie mniejsze niż na Wybrzeżu, w Poznaniu czy Bydgoszczy. Świadczy o tym również i ten wymowny fakt, że miesięcznik „Muzyka” kolportuje się w całym województwie w kilku (4-6) zaledwie egzemplarzach.

Przydałyby się też urządzane co pewien czas odprawy kierownictwa Filharmonii z publicznością. Delegaci związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, przedstawiciele prasy miejscowej mogłyby na tych zebraniach omówić różne sprawy wiążące się z wykonaniem utworów, ich interpretacją i wyrazić swoje życzenia w związku z programem przyszłych koncertów.

Niezmiernie pożytecznym środkiem do pozyskania nowego słuchacza byłyby stosowane w większym niż dotychczas stopniu wyjazdy zespołów muzycznych do większych zakładów pracy i fabryk oraz docieranie z dobrą muzyką do najbardziej zaniedbanych okolic Lubelszczyzny. Wiąże się to z kwestią zdobycia środków transportowych. Wskutek braku zrozumienia dla tej sprawy odpowiednich czynników, zdarzają się pod tym względem trudności nieraz nie do pokonania. Napotkała je orkiestra wyjeżdżająca z koncertem symfonicznym do Kraśnika a nawet do pobliskiej FSC. A koncert projektowany w Opolu nie odbył się w ogóle, ponieważ PKS odmówiła samochodu na przejazd.

Do spopularyzowania muzyki w dużym stopniu przyczynić się może systematyczne produkowanie wyjątków z oper, z udziałem orkiestry, chóru i solistów, poprzedzane popularną prelekcją, wystawianie operomontaży (jak to niedawno uczynił „ARTOS” z Verdim). Były to swego rodzaju „tarany”, torujące drogę nowym słuchaczom, którzy zasmakowawszy w muzyce operowej mogliby się z czasem przygotować do odbioru czystej muzyki symfonicznej, solowej i kameralnej. Imprezy tego rodzaju musiałyby znaleźć oparcie w działalności czterech instytucji muzycznych w Lublinie: Filharmonii, „ARTOSu”, Teatru Muzycznego i Towarzystwa Muzycznego.

Tak czy inaczej, zastosowanie wskazanych tutaj środków zmierzających do zjednania dla poważnej muzyki nowych odbiorców nie da się przeprowadzić należyście bez ścisłego kontaktu między dyrekcjami instytucji muzycznych, a organizacjami zawodowymi i społecznymi. Dawne i nowe kierownictwo Filharmonii Lubelskiej podkreśla brak współpracy z Wydziałem Kultury i Sztuki ORZZ. A przecież w oparciu o referaty kulturalno-oświatowe zakładów pracy, za pomocą grupowej sprzedaży biletów wśród robotników, którą poprzedzać powinna odpowiednia zachęta i propaganda ze strony kierowników oświatowych, można by z pewnością uzyskać zwiększenie frekwencji publiczności na koncertach. (x)

Dzisiaj o godz. 16.15 odbędzie się w lokalu redakcji specjalne zebranie poświęcone zagadnieniu upowszechnienia koncertów Filharmonii.

W zebraniu tym wezmą udział działacze kulturalni Lublina.

Ze sportu



Fragment spotkania Włókniarz (Łódź) — Ogniwo (Tarnów) o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet.

Dzisiaj...

...o godz. 19 odbędzie się w Hali Sportowej spotkanie bokserskie o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej pomiędzy zespołami CWKS I (Warszawa) i CWKS II (Lublin).

Z Kraju Rad

Zimowe zajęcia kolchoźników

Poczynając od jesieni r. 1950 w kolchozach radzieckich wprowadzono nowy system masowego szkolenia kadr dla rolnictwa. W większości kolchozów uruchomiono trzyletnie kursy agro- i zootechniczne, mające przygotować specjalistów socjalistycznej gospodarki rolnej. Szkolenie na kursach odbywa się przez przerywanie pracy zawodowej.

W ciągu pierwszego roku nauki kolchoźnicy zapoznają się z podstawami rolnictwa i gospodarki hodowlanej. W ciągu drugiego roku specjalizują się w poszczególnych uprawach rolniczych, lub też w hodowli poszczególnych gatunków bydła czy trzody chlewnej. Rok trzeci przeznaczony jest na specjalizację w oddzielnych gałęziach produkcji kolchozowej: w rolnictwie, warzywnictwie, sadownictwie, hodowli bydła. Przy końcu każdego roku szkoleniowcy odbywają się egzaminy. Absolwenci trzyletnich kursów otrzymują tytuł mistrza gospodarki rolnej I-iej kategorii.

Na kursach wykładają specjaliści rolnictwa i gospodarki hodowlanej: agronomowie, zootechnicy, lekarze weterynarii. W roku 1951 w wielu kolchozach czynne były kursy pierwszego i drugiego stopnia. Ogółem na trzyletnie kursy agro-zootechniczne uczęszcza ponad trzy miliony kolchoźników.

W obwodzie saratowskim, w pobliżu miasta Rtiżczewo, znajduje się kolchoz „1 Maja”, posiadający

ponad 3 tys. ha ziemi i kilkaset sztuk bydła rogatego. Prowadzenie tak dużego i zmechanizowanego gospodarstwa wymaga poważnej liczby wykwalifikowanych robotników. Dlatego to członkowie kolchozu „1 Maja” pilnie studiują nauki rolnicze, szkolą się na mistrzów produkcji kolchozowej. Na kursy agro-zootechniczne uczęszcza ogółem ponad 50 kolchoźników.

Zajęcia na kursach odbywają się wieczorem. W ciągu dnia kolchoźnicy wykonują swe normalne czynności gospodarskie.

O godzinie 7 wieczorem zbierają się już prawie wszyscy słuchacze kursów. Na sali jest dużo młodzieży żądnej wiedzy, wszystkim się interesującej.

— Tematem dzisiejszej pogawędki jest uprawa gleby — rozpoczął wykładowca Simonow.

Zagadnieniu temu poświęcono kilka lekcji, a ponadto na zajęciach praktycznych zapoznano się z różnymi odmianami gleb. Dziś mówiono o uprawie roli przed siewem.

Agronom wyjaśnia następnie słuchaczom istotę teorii akademika Williama o dwóch systemach uprawy gleby: o systemie uprawy, którego podstawą są orki zimowe, zaczynające się zaraz po sprężeniu zbóż, a kończące na początku zimy oraz o systemie, którego podstawę stanowi przedświeńna uprawa gleby oraz letnie uprawy czarnych ugorów pod ozimną. Jasno i prosto mówi agronom o strukturze gleby, opowiada o

orce przy pomocy pługa z przedpłużkiem.

Do czego potrzebny jest przedpłużek? — pyta wykładowca przerywając swe opowiadanie.

— Ja powiem — odzywa się kolchoźnik Ksenofontow. W naszym kolchozie zaoraliliśmy wszystkie pola przy pomocy pługa z przedpłużkiem i kolchoźnicy przekonali się o przewadze tego rodzaju uprawy. Przy orce przedpłużek wmontowuje się przed lemieszem głównego pługa.

Przedpłużek ścina i odrzuca w bruzdę wierzchnią najtwardszą część gleby. Niżej położona warstwa trafia na odkładnicę pługa i spulchnia się. Te dwie warstwy gleby nie powinny się łączyć, gdyż najdrobniejsza cząsteczka gleby (kurz) zajmą przestrzeń między gruzkami i w ten sposób struktura gleby zostanie zniszczona. Na tym polega wielkie znaczenie przedpłużka.

Wykładowca opowiada następnie o przedpłużkach tarczowych. W dalszej części pogadanki, mówiąc o łuszczeniu ściernisk, przytacza jako przykład pracę sąsiedniego kolchozu „Droga Lenina”. Od chwili, gdy kolchoz ten zaczął stosować łuszczenie ściernisk, plony zbóż zwiększyły się o ponad 4 q z ha.

Przechodząc z kolei do sprawy głębokości orki, agronom uzasadnia potrzebę głębokiej orki pod uprawy techniczne i ilustruje to na przykładzie pracy słynnej w całym Kazachstanie Olgi Gonażenko. Na swojej

działce, przeznaczonej pod buraki cukrowe, Gonażenko stosując orkę na głębokość 30 cm zbiera najbo. gatsze plony na świecie. W r. 1950 Gonażenko zebrała po 1.633 q buraka z ha.

Wykładowca opowiada o doświadczeniach Gonażenko, o jej metodzie uprawy i zasilania roli. Uważano dawniej, że im szerszy jest liść buraka cukrowego, tym mniejszy jego korzeń. Zeszłego lata, kiedy działka Gonażenko wyglądała cała jak zielony dywan, wiele osób, w tej liczbie nawet niektórzy specjaliści, przypuszczali, że Gonażenko zbierze niewielki urodzaj; rozrastanie się liści powstrzyma wzrost korzeni — mówiono. Było to jednak mniemanie błędne. Zapomniano o tym, że duże, zielone liście pochłaniają w wielkiej ilości energię promieni słonecznych, co wzmacnia z kolei wzrost całej rośliny. Doświadczenie Gonażenko wykazało, że im większe są liście — tym większe korzenie.

Obok teorii omawia się na kursach liczne zagadnienia praktyczne. Kolchoźnicy krytykują braki i niedociągnięcia przy wykonywaniu tych lub innych prac, naradzają się, w jaki sposób najszybciej zastosować przodujące doświadczenia w produkcji.

Kolchoźnicy chętnie uczęszczają na wykłady, chętnie czytają, starając się jak najlepiej opanować zdobycze nauki agronomicznej, by osiągnąć coraz lepsze rezultaty w walce o dalszy rozwój swej gospodarki.

I. Berezin